Nr. 227. We Lwowie, Sobota dnia 6. Października 1883. Rok XXII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — "
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 " — "
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . ,
" Francji . . . . ,
" Belgji i Szwajcarji . . . ,
" Włoch, Turcji i księstw Nad. ,
" Serbii . . . . — po 7 złr. 50 cnt
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Herr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartał:

kwartalnie na prowincji . . . . 6 złr.
" w miejscu 4 50

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dla prenumeratorów **„Gazety Narodowej", Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie,** zniżyła więcej niż o połowę cenę swej **„Biblioteki klasyków polskich"**, zawierającą pisma J. Kochanowskiego w dwóch tomach; wybór pism J. Krasickiego w trzech tomach, pisma K. Węgierskiego w jednym tomie i pisma S. Trembeckiego w dwóch tomach, razem **ośm** tomów za cenę,

Komplet broszurowany zamiast 9 zł. za 4 zł.
Komplet w prześlicznej oprawie zam. 11 zł. za 6 zł.

LWÓW d. 5. października.

(Minister Pino na kolei Transwersalnej. — Rozwiązanie skupczyny i nowe ministerstwo serbskie. — Sprawa szkolna. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Półurzędowiec wiedeński o fikcjach centralistycznych. — Taktyka żydowska.)

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia d. 4. b.m.: „Minister handlu Pino zamierza zwiedzić budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej i w tym celu udać się ma dziś wieczór do Oświęcima. Dyrektor budowy Prenninger i nadinspektor Poschacher towarzyszyć będą ministrowi. Podróż ta trwać będzie 8 dni."

* * *

Król Milan w szczególny sposób postąpił sobie ze „skupczyną". Wydał on równocześnie prawie dwa ukazy: jeden otwierający skupczynę, a drugi polecający prezydentowi, aby ją zamknął. I skupczyna zaledwie otwarta, została zamkniętą. Bez wątpienia królowi podług konstytucji przysłuża prawo zamknąć skupczynę, kiedy uzna za stosowne, ale zamknięcie to nastąpiło tak szybko, że mimowoli nasuwa się pytanie, czy nie lepiejby było wcale jej nie zwoływać? Jakie następstwa będzie miało to rozwiązanie skupczyny, na razie nie da się powiedzieć, w każdym jednak razie wątpić należy, czy gwałtowny ten krok położy koniec nurtującym prądom i agitacjom. Obecnie wszystko zależy od nowego ministerstwa, w które trudno mieć wiarę. Nie jest to bynajmniej ministerstwo koalicyjne, któreby reprezentowało pewne kierunki polityczne, poprostu jest to ministerstwo administracyjne, złożone z rutynowanych urzędników i żołnierzy, które potrafi dobrze administrować krajem, ale po za tem nic więcej. Czy potrafi ono pozyskać sobie większość w narodzie, jaka zamanifestowała się przy wyborach do skupczyny? Można z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić, że partja radykalna będzie nowemu ministerstwu energicznie oponować. Naczelnik tej partji, Pera Teodorowicz oświadczył zaraz po wyborach, że radykali odrzucą nawet ministerstwo koalicyjne, dosyć bowiem są silni, aby sami panować. Wobec tego nowe ministerstwo serbskie uważać należy za przejściowe, nie znajdzie bowiem dostatecznego poparcia w żadnej partji, a to tem bardziej, ponieważ jedynym jego programem jest *status quo* tak pod względem polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej, i kontynuowanie robót dawnego gabinetu Piroczanaca. Co do Austrji, zapewniają wszystkie dzienniki, że stosunek Serbii do niej pozostanie zupełnie niezmieniony, a żadna partja, nawet radykalna nie pragnie pod tym względem zmiany. Organ radykałów *Samouprawa* od czasu dokonania wyborów zmieniła co do Austrji ton, który dawniej był wcale ostry.

O nowych ministrach podają następujące szczegóły biograficzne:

Prezydent ministrów Mikołaj Christicz, którego nie potrzeba mięszać z obecnym posłem w Londynie Filipem, liczy już blizko 70 lat i jest rodem z Syrmii. Około r. 30. służył w Piotrowaradzkim pułku granicznym, przybył do Serbii za księcia Miłosza; pracował w oddziałach prawniczych i administracyjnych i przez długi czas był prefektem policji w Belgradzie. Kiedy książę Michał wstąpił na tron, objął Christicz tekę ministerstwa spraw wewnętrznych w ministerstwie Garaszanina; a gdy tenże w r. 1867 wziął dymisję, został szefem gabinetu. Po zamordowaniu księcia Michała wziął dymisję i usunął się w zacisze, w którem pozostawał do r. 1882., kiedy król Milan powołał go do senatu. Odznaczył się on energicznem zgnieceniem rozbójnictwa pod Valiowem i rozruchów wywołanych przez radykałów pod Gamzigradem. Należy on do zdecydowanych konserwatystów, ale głównem jego zapatrywaniem jest, że rząd musi być dobry, choćby był jakiegokolwiek kierunku. Szanują go powszechnie z powodu prawości charakteru i ścisłego przestrzegania ustaw. Chce on przedewszystkiem oczyścić administrację z żywiołów sprzedajnych.

Minister spraw zewnętrznych Bogicewicz miał tę samą tekę w gabinecie Stefanowicza. Jest on krewnym króla i posiada zupełne jego zaufanie. Kończył studja prawnicze w Paryżu, brał udział w rozmaitych misjach dyplomatycznych, jest konserwatystą i zwolennikiem polityki zagranicznej Piroczanaca. Jest człowiekiem wykształconym i gładkim.

Nowy minister wojny, pułkownik jeneralnego sztabu i były minister robót publicznych, Joza Petrowicz, kończył swe studja w Niemczech i Francji i należy do najzdolniejszych sztabowców w Serbii.

Minister sprawiedliwości Jerzy Pantelic, dotychczasowy radca trybunału kasacyjnego ma sławę bardzo zdolnego prawnika. Był sędzią śledczym w procesie o zamach Heleny Markowiczowej. Pantelic objął prowizorycznie i tekę ministerstwa oświaty.

Pułkownik inżynierji Konstanty Protic, człowiek fachowy, długoletni adjutant króla, objął ministerstwo robót publicznych.

Ministrem finansów został dotychczasowy szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, Spaiec, znany serbski ekonomista. Studja swe kończył w Heidelbergu, służył następnie w skarbowości i był sekretarzem przy poselstwie w Bukareszcie, Konstantynopolu i Wiedniu. Prowizorycznie prowadzi i sprawy ministra rolnictwa.

* * *

W Niemczech, zkąd na nas jak straszne nieszczęście spadł teraźniejszy system szkół średnich — nieszczęście, którego pod względem umysłowym i fizycznym przez kilka pokoleń odpokutować nie zdołamy — nieustannie teraz pracują nad zapobieganiem bodaj w części zgubnym tego systemu skutkom bezpośrednim, mianowicie co do zdrowia. Głównie pracują nad tem prawi lekarze i stowarzyszenia lekarskie, hygieniczne itp. W Hanowerze takie stowarzyszenie zajęło się zbadaniem wzroku u uczniów szkół średnich. Okazało się, że przeciętnie bywa 39 prct. krótkiego wzroku, w najwyższej klasie zaś nawet 58 prct. uczniów. Tajny radca rządowy dr. Finkelburg wykazał, że na 17.246 młodych ludzi, którzy się zgłaszali do służby jednorocznej, było 80 prc. fizycznie niezdolnych do niej.

Coraz natarczywiej domagają się wpływowe, fachowe — nie nauczycielskie — koła o ograniczenie uczenia się na pamięć i wypracowań pisemnych, tudzież o zapobieganie zbytniemu wytężeniu się przed egzaminem dojrzałości; o pomnożenie godzin gimnastyki, o wycieczki gimnastyczne i inne, w ogóle o zabawy na wolnem powietrzu; o przestanki między godzinami szkolnemi, o powiększenie okien, o światło w szkołach od południa lub wschodu, o zbadanie książek szkolnych pod względem druku itd.

Co do tych druków, należałoby przedewszystkiem skonfiskować i publicznie spalić wszystkie szkolne, a zresztą i nieszkolne nowoczesne druki greckie. Niezawodnie uważano by każdego za warjata, ktoby żądał drukowania dzieł polskich, łacińskich, francuskich itp. kursywą, tj. drukiem do nachylonego ręcznego pisma podobnym. A jednak greckie książki i cytaty greckie w innych książkach są drukowane kursywą, a dla uwieńczenia tej niedorzeczności i katowni, aby oko ucznia już absolutnie żadnego spoczynku nie miało, początkowe litery nowego orzeczenia bywają drukowane nie wielkiemi, ale małemi znakami. Kiedy wydobyto do łacińskich druków piękne i jasne oraz typy czcionek z wieku 16., czemuż nie wydobyto i greckich druków starych, które mają wprawdzie także pozór kursywy, ale są stojące, jasne, czytelne, oka nie wytężają?

Czy zajmą się kiedy nasi lekarze tą sprawą, aby ratować młodzież, całą przyszłość narodu od scharłacenia bodaj i fizycznego, skoro tak trudno o wywrócenie i wytępienie systemu, o ile on ducha stępia i zabija?!

* * *

W sejmie górno-austrjackim przyjęto już w pierwszem czytaniu projekt ustawy o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych na straże ogniowe. Datki ich mają być ściągane drogą egzekucji politycznej.

Wiadomy z ogólnej treści wniosek p. Woszniaka w sejmie krainskim opiewa: Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał przyczyny upadku stanu włościańskiego w Krainie, i w tym celu: 1) daty statystyczne zebrał; 2) zwołał ankietę z członków Wydziału krajowego, Towarzystwa rolniczego i mężów zaufania ze stanu włościańskiego, a oraz zaprosił rząd do wysłania swoich reprezentantów do tej ankiety, i 3) na podstawie tych dat i wyników ankiety przedłożył sejmowi na następnej sesji projekt względem poprawienia materjalnego bytu włościaństwa.

* * *

Do *Politik* telegrafują z Wiednia, że trudno, aby się delegacje wspólne d. 23. bm. zebrały, gdyż niewiadomo jeszcze, czy sejm węgierski do tego czasu wybierze swoich delegatów.

Sławny półurzędowiec wiedeński (— xa) prowadzi dalej swoją rozprawę w *Pester Lloydzie* pod nap. „Fikcje i illuzje". Są to fikcje, któremi centraliści ogół, a illuzje, którémi samych siebie uwodzą. Na podstawie niezbitych dowodów, a gdzie potrzeba, to obszernych wywodów cyfrowych, wykazał półurzędowiec, że centraliści „nie reprezentują ani niemiectwa, ani liberalizmu, ani własności, ani też inteligencji". Ciekawem jest, jak półurzędowiec wykazał, że centraliści nie zdołali zdobyć sobie choćby jednego słowiańskiego, włoskiego lub rumuńskiego okręgu wyborczego, gdy natomiast we wielu słowiańskich okręgach wybrano Niemców, należących do prawicy. Dalej, że fałszem jest, gdy posłów z kurji dworskiej centraliści przezywają klerykałami. Na 85 posłów z tej kurji należy 31 do centralistów, a 54 do prawicy. Z tych 54 zaś należy 20 do Koła polskiego, 13 do czeskiego, 6 do klubu Coroniniego, 10 do klubu stronnictwa prawa, 3 jest luźnych, ale rządowi sprzyjających, i tylko jeden należy do klubu centrum, t. j. do frakcji klerykalnej.

Zarazem prowadzi półurzędowiec dalej doskonałe nicowanie szmerlingowskiej ordynacji wyborczej, jak w jednym i tymsamym kraju, np. w Czechach, Styrji i t. d., centralistyczne okręgi wyborcze są małe a anticentralistyczne daleko rozleglejsze i t. p.

W ostatniej części artykułu ma półurzędowiec przystąpić do „illuzyj". Celem tego artykułu jest widocznie przygotować centralistów na to, że rząd nie bardzo się lęka coraz częściej obecnie ponawianej groźby centralistów, że się uchylą od udziału w Radzie państwa, a zarazem może ma torować drogę uznaniu konieczności potrzeby zreformowania całej rajchsratowej ordynacji wyborczej. Ku temu ostatniemu jednak byłoby niezbędnem rozwiązanie Izby posłów i pokierowanie nowemi wyborami tak, aby był w Izbie posłów potrzebny komplet do wzięcia pod obrady i do uchwalenia zmiany konstytucji.

* * *

Wiedeńska *Tribüne* donosi:

„Zeszłej soboty obiegały między kupcami żydowskimi faktury z następującym postskryptem: „Wreszcie proszę mi przysłać cztery metry papiezkiego błogosławieństwa, z zeszłego roku." Takie faktury sprzedawał ajent żydowski po 5 centów. Są one drukowane, ale bez podania miejsca druku, i zostały też w sobotę skonfiskowane."

„Oto świeża arrogancja żydowska! Rzecz to zdumiewająca, jak rychło nasi „współobywatele żydowscy" krótką mają pamięć dla wszystkiego co im niemiłe. Dopiero co cała giełda lamentowała z powodu pewnych wypadków w Moskwie i Węgrzech — a dzisiaj znowu arogancka jak dawniej! Te faktory i spekulacyjne bankruty mogą sobie „za pokwitowaniem" według tej faktury nabyć błogosławieństwa wielce niemiłego. Dość już tli materjału palnego, i jeszcze sami go przymnażają!"

W Berlinie zaś żydek Jacobson napisał farsę, którą grywają w tamtejszym Wallnerteatrze, wydrwiwującą Węgrów — a wiedeński *Tagblatt*, organ ultrażydowski, jest tak głupi, że o tej farsie donosząc, z dumą dodaje, iż będzie miała z pewnością conajmniej sto przedstawień, a nadto główny jej kuplet opisuje. Oto chodzi w tym kuplecie o kontrast między „ubiorem galowym" a „domowym." Więc „Madiar tam bundiuczy się najpierw w całej swojej dumie i tężyźnie narodowej, a następnie po domowemu wywija pałką, kobiety i dzieci rozbija, domy plądruje i podpala, owo, ów sławny Madiar antisemita, i kuplet ciągle nawraca się do wierszu: „Das sind die Herren Ungarn im Hausneglige."

Tagblatt dodaje z tryumfem, że wprawdzie ozwały się sykania, ale je zagłuszała burza oklasków.

Oto taktyka żydowska!

Sprawy sejmowe

Lwów d. 4. października.

XVII.

(Usiłowania niektórych panów o skrócenie sesji sejmowej. — *Złożenie* mandatu przez p. Kochanowskiego. — Myśl założenia muzeum artystyczno-przemysłowego w komisji dla spraw gospodarstwa krajowego. — W sprawie chajderów. — Wczorajsza borba ruska w sejmie. — Komitet posłów włościańskich skończył swe prace. — Sprawa powiatowych kas zaliczkowych.)

Sejm galicyjski może obradować do 15. listopada. Rząd wiedeński przeciwko temu nic niema, i wyraźnie to oświadcza. Za zamknięciem sesji dopiero 15. listopada jest i namiestnik i marszałek. A jednak w tych dniach rozeszła się pogłoska, że sesja sejmowa ma być już zamkniętą około 18. października! Zkąd powstały te pogłoski?

Istotnie kilku z naszych panów posłów życzyłoby sobie jak najszybszego zakończenia sesji. Więc podnoszą niemożliwość obradowania sejmu po wyjeździe sześciu delegatów, którzy są i posłami sejmowymi, na posiedzenia wspólnych delegacji. Brakuje ciągle na posiedzeniach sejmowych 40 do 50 posłów, bardzo często i więcej, jak to z głosowań widać. A jednak sejm na to się nie ogląda i prowadzi dalej swe prace. Dlaczegoż dla sześciu nieobecnych, biorących udział w delegacjach wspólnych, ma być sesja sejmowa zamknięta?

Widocznie jest to tylko pozorna przyczyna, którą wysuwają niektórzy panowie. Prawdziwą zaś przyczyną jest apatja dla spraw publicznych, szybkie znudzenie obradami w klubach, w komisjach i w sejmie, interesa osobiste wyżej stawiane niż krajowe, nadchodząca pora polowań wobec rozpoczynającej się przy końcu listopada sesji Rady państwa, zresztą rzekome zwątpienie, aby sejm dłużej obradując mógł cokolwiek pożytecznego zdziałać, którem tłómaczą ci panowie pragnienie swe zakończenia jak najśpieszniejszego tegorocznej sesji sejmowej.

Od lat 20 narzekamy na krótkość sesji sejmowych, która nie dopuszcza rozwinąć sejmowi działalności pożytecznej co do reformy istniejących lub uchwalenia nowych ustaw, brakujących naszemu krajowi, z którego to powodu kraj uporządkować i podnieść się nie może. Tego roku rząd zostawił sejmowi czas kilkomiesięczny — od zamknięcia Rady państwa do 15. listopada, a tu my sami mamy skrócić sesję do minimalnego możliwego terminu — aby tylko budżet uchwalić!

Odroczyliśmy sami otwarcie sesji aż do jesieni, do 14. września, bo żniwa, bo czas kąpielowy przeszkadzał niektórym panom posłom, a teraz mamyż znowu skracać sami sesję?

Spodziewamy się iż ani marszałek, ani namiestnik nie ulegną presji w tym kierunku i że sejm nasz aż do 15. listopada obradować będzie.

* * *

Umieściliśmy wczoraj list pana Kochanowskiego do marszałka, zawiadamiający go o złożeniu mandatu poselskiego i motywujący to złożenie okolicznością, iż go komitet centralny krakowski nie przedstawił wyborcom jako kandydata. Tego argumentu nie uważamy wcale za dostateczny. Ileż to razy, tak w miastach jak i w kurji wiejskiej zachodniej Galicji wybrany został nieuznany przez komitet centralny kandydat, a nie było wypadku, aby z tego powodu kto mandat składał, lub aby złożenia mandatu się domagano.

W okręgu wyborczym Pilzno było trzech kandydatów: pp. Kochanowski, Fibich i dr. Brzeski. W komitecie lokalnym p. Kochanowski otrzymał 17 głosów, p. Fibich 13 a dr. Brzeski 8 głosów. Gdy ten rezultat przedstawiono krakowskiemu komitetowi centralnemu, wypadało mu albo pana Kochanowskiego, jako najwięcej mającego głosów postawić jako kandydata, albo zażądać ponownego głosowania, dopokąd jeden z kandydatów nie otrzyma większości głosów. Krakowski komitet inaczej postąpił, mianując kandydatem dr. Brzeskiego, najmniej głosów mającego. Takie nietaktowne postąpienie komitetu centralnego sprawiło, iż właśnie p. K. został przeważną ilością głosów wybrany! Tem mniej p. K. miał powodu do złożenia mandatu! Konsekwentnie wypadałoby teraz, aby i pan Jan hr. Stadnicki złożył mandat, który zdobył przeciw kandydatowi, przez lokalny komitet postanowionemu, a zatwierdzonemu przez komitet centralny.

* * *

Wczoraj mieliśmy w sejmie po wszelkiej formie „borbę" ze strony ruskich posłów opozycyjnych. Obecnie sejm znajduje się w tem miłem położeniu, że podobne sceny nie często zdarzają się.

Odmienną też miała nawet cechę wczorajsza borba, niż owe dawne pamiętne kłótnie, wywoływane w sejmie wówczas, gdy istniało jeszcze świętojurstwo.

Wczoraj mianowicie chodziło o uznanie ważności wyboru posła Mieczysława Onyszkiewicza, wybranego w kurji włościańskiej w Rohatyńskiem bardzo słabą większością głosów po nad absolutną większość głosujących. Była to więc pokusa nie lada dla ruskiej opozycji zwalić ten wybór, a wprowadzić do sejmu kontrkandydata p. Onyszkiewicza, profesora dr. Aleksandra Ogonowskiego.

Rozpoczął walkę ks. Sieczyński, zawsze idący w ogień parlamentarny z ślepym zapałem młodego wojaka — „który na nic nie pyta!"... Otóż i tym razem ks. Sieczyński odliczył p. Onyszkiewiczowi d w a r a z y oddane na niego głosy nieważne, i oparł na tej podstawie wniosek formalny, ażeby sejm annulował jego wybór, a powołał natomiast dr. Ogonowskiego. Gdy jednak ks. Sieczyński sypał argumenta swoje na mylnych podstawach arytmetycznych oparte, z szczerem, naiwnem przeświadczeniem o ich słuszności, z którem to przekonaniem można walczyć, ale ani szacunku ani sympatji pewnej odmówić mu nie można, to znów dr. Antoniewicz, który go chciał poprzeć, nadał jego wystąpieniu koloryt zawistny, cechę żółciowej złośliwości.

Napadając ni z tego ni z owego w sposób grubiański na posła Aleksandra Łukasiewicza osobiście, ściągnął na siebie cenzurę marszałka, a u wszystkich nieuprzedzonych wywołał oburzenie. Oburzeniu temu dał wyraz wymowny ks. Tytus Kowalski, który pierwszy raz przy tej okazji przemówił w sejmie — ale przemówił świetnie, porywająco! Mówiąc po rusku, stojąc na narodowem ruskiem stanowisku, zaprotestował z głębi duszy przeciwko używaniu idei ruskiej za narzędzie do wichrzeń społecznych, do szerzenia zawiści jednych warstw ludności rodzinnej naszej ziemi przeciwko innym,

---

Polacy w Rumunii.

Korzystne położenie geograficzne Rumunii, która jedną ścianą dotyka do Bukowiny a drugą do Podola i Besarabii, ułatwia napływ wychodźtwu polskiemu, gdy je zwłaszcza polityczne nieszczęścia albo nędza ekonomiczna podsyca. To też o ile emigracja polityczna sporadycznie tu się pojawiała, o tyle emigracja dla chleba nieprzerwanym potokiem przypływała z kraju. Przed 20. jeszcze laty było pełno jednej i drugiej.

Od tego czasu atoli stosunki się znacznie zmieniły i zastęp polski na emigracji w Rumuni z każdym rokiem się uszczupla, w oczach topnieje. Z wychodźtwa politycznego zaledwieby się kilkudziesięciu kto doliczył; jedni wymarli, drudzy dalej w świat poszli, inni do ojczyzny wrócili, inni znów zrumunieli. Dla łatwego zarobku wynoszą się zaś do Rumunii od nas rzemieślnicy i sługi, pierwsi partacze lub szalbierze, drugie wyrzutki społeczeństwa. Jeśli się coś tam pomiędzy nimi uczciwego znajdzie, należy do świetnych wyjątków.

Pośrednie stanowisko pomiędzy pierwszą kategorją wychodźtwa a drugą stanowią urzędnicy kolei żelaznych, którzy jako biali murzyni tam iść muszą, gdzie ich baszowie kolejowi wyszlą, i ludzie fachowi: jak inżynierowie, nauczyciele, technicy itp. wypchnięci koniecznością z kraju na obczyznę. Od kiedy atoli Rumuni zaczęli o sobie myśleć i kształcić we wszystkich zawodach swą młodzież, odtąd i naszym coraz to trudniej, już ani marzyć o nowych źródłach zarobku, utrzymać się nawet na zajmowanych oddawna stanowiskach. Widoki zaś na przyszłość coraz smutniejsze, przyjdą czasy, w których cudzoziemca w Rumunii będzie trzeba z latarką szukać. Resztki Polaków dziś gromadzą się w trzech miejscowościach: w Bukareszcie, Paszkanach i Jasach. Osiadłych w Bukareszcie rodaków będzie jaki tysiąc, pochodzących — z wyjątkiem kilkunastu — z Galicji, a przybyłych tutaj dla kawałka chleba.

To też pod względem narodowości najsmutniejszy przedstawiają widok. Niezdolni żyć przez siebie, przylegają do dzielnic zorganizowanej 20000 ludności niemiecko-ausrjackiej. Z kolegami wspólnej nauki, zawodu, turn-vereinów, lieder-tafelów, wyprawy meksykańskiej, serdeczniej żyją jak z własną bracią. To też austrjaczeją, w dziwolągi kosmopolityczne się zamieniając W takim stanie rzeczy trudno jest wśród takich żywiołów zgangrenowanych wytworzyć jędrny zawiązek polski.

Wszelkie próby w tym kierunku dotychczas spełzły na niczem, bo im brakowało bodźca moralnego — patrjotyzmu, do otrząśnięcia się z pod wpływu niemieckiego. Zresztą znalełżby się ludzie dobrej woli, ale nie ma człowieka, któreuby urządził i zarządził, aby było lepiej jak dotąd z kolonią polską w Bukareszcie.

W ciągu lat 20 powstawały liczne towarzystwa, związki, stowarzyszenia, lecz żadne po za zakres organizacyjny nie utrzymało się. Od roku niby to istnieje towarzystwo „Zgoda", bo ma tytularnego prezesa przy założeniu wybranego, ma kasjera bez kasy, sekretarza bez sprawozdań, bo się ani razu na posiedzenie nie zebrano. Nic też dziwnego, że przy takiem rozprzężeniu, gdy nadbiegnie z kraju wieść o manifestacji narodowej, jaką był n. p. obchód 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej, najoryginalniejsze rodzą się projekta w głowach ziomków naszych w Bukareszcie.

W ostatniej dopiero chwili udało się przekonać krzewicieli dziwacznych myśli, i ogół polski w Bukareszcie połączył się z duchem wiejącym z kraju, obchodząc 12. września jako pamiątkę chlubną bohaterstwa i poświęcenia się polskiego dla świata chrześciańskiego. Wybrano dwóch poważnych obywateli, aby się umówili z księżmi o nabożeństwo. Tymczasem księża ci zażądali za to zapłaty i to grubej. Delegaci oburzeni na podobne żądanie, poszli *stante pede* do konsula austrjackiego z prośbą, aby z urzędu nakazał nabożeństwo, zwłaszcza gdy w całej Austrji rząd się tem zajmuje, lecz i konsul odmówił pośrednictwa, tłómacząc się, że w tym względzie nie otrzymał żadnych z góry wskazówek. Trzeba więc było księży katolickich za to opłacić, aby pomodlić się za tego, który papieztwo przed 200 laty uratował od nawały tureckiej! bravo! bravissimo! Postępowanie księży bukaresztskich jest komentarzem do wymownego milczenia Leona XIII. o Sobieskim!

Drugą większą osadę polską stanowią rzemieślnicy przy warstatach kolejowych w Paszkanach. Będzie ich z 200. Żywioł to uczciwy i dość patrjotyczny, ale gnieciony moralnie przez naczelnika warstatów — Prusaka i pozbawiony poparcia przez urzędników Polaków, którym ten tłum roboczy całkiem obojętny. Posiadają przecież szkółkę polską i własny kościołek, którym zarządza ksiądz — Polak. Dawniej przez lat kilka utrzymywała się i czytelnia a dotychczas istnieje w dobrym stanie kasa oszczędności. Jest nadzieja, że w tej osadzie życie polskie się wzmoże, zwłaszcza, iż znalazł się tam urzędnik — rodak, który wspólnie z księdzem starają się urządzić, zorganizować rozpierzchłe żywioły. Jako dobry znak przyjąć należy, że już kilkunastu wpisało się na członków do Biblioteki polskiej w Jasach i że bardzo pięknie święcili uroczystość 12. września, przyczem tamtejszy proboszcz opowiedział zebranym dzieje wyprawy wiedeńskiej. Pośrednie co do liczby zajmują miejsce Jasy, w których przebywa do 500 rodaków, pod względem polskości stojących na czele w całej Rumunii.

Z tej liczby około 200 należy do rozmaitych kółek i stowarzyszeń, które — z góry się zastrzeżmy — krom Towarzystwa Biblioteki polskiej, wegetują tylko tak jak w Bukareszcie; dowodzą atoli, choć bledziutkim swym bytem, że Polacy w Jasach czują potrzebę stowarzyszonego życia. Emigrantów politycznych jest zaledwie kilku, urzędników kolejowych razem z nauczycielami, geometrami, przemysłowcami ledwie kilkudziesięcin, resztę stanowią rzemieślnicy, służba i wyrobnicy. Życie polskie koncentruje się w Bibliotece polskiej.

Instytucja ta, znana dobrze w kraju, wywiera na ogół rodaków w całej Rumunii wpływ nader zbawienny, jeżeliby już nie przezco więcej, to przez 17-letnie wytrwanie na stanowisku, czem dowiodła najlepiej i żywotności swej i potrzeby istnienia. Z Biblioteki też wychodzą hasła, które znajdują zawsze we większości ziomków żywy odgłos i poparcie; ku Bibliotece mimowoli zwracają się oczy rozrzuconej po całej Rumunii braci, gdy któremu dolega, czy to tęsknica za ojczyzną, czy jaka wątpliwość lub troska, czy też bieda i rozpacz. Wreszcie Biblioteka przyciąga ku sobie ogół z jednej strony nagromadzonemi skarbami literatury ojczystej, posiada bowiem przeszło 3.000 dzieł wyborowych — co dla duszy tułacza jest zawsze pożądanym pokarmem, z drugiej strony grubym funduszem żelaznym przeszło 15.000 fr. wynoszącym, z którego każdy uczciwy rodak za miernym procentem korzystać może.

Są ludzie, którzy przez złość lub głupotę, z powodów osobistych lub fałszywej ambicji, nie przyznają Bibliotece tego znaczenia, które po-

gdy przeszłość, interesa teraźniejszości i nadzieje przyszłości w nierozerwalną jedność nas łączą! Ruska mowa ks. Kowalskiego wywołała entuzjazm w Izbie. Podajemy ją według stenogramu.

Poseł Ryszard Zawadzki, który także po raz pierwszy przemówił w sejmie, zajął znów stanowisko sędziego, który z niewzruszonym spokojem i bezstronnością chce i umie szukać prawdy — nic jak tylko prawdy nagiej. Więc tą metodą rozbijał krytycznie rachunek głosów, improwizowany przez ks. Sieczyńskiego, i wykazał mylność jego argumentów ze stanowiska arytmetyki. A co jeszcze zostało z budowy ruskich opozycjonistów pod wpływem minierskiej roboty posła Zawadzkiego, to rozbiły do reszty bomby ks. Kowalskiego i replika referenta, p. Pietruskiego, który wykazał, że te głosy, których unieważnienia domagał się ks. Sieczyński, właśnie i Wydział krajowy, jako komisja weryfikacyjna, proponuje unieważnić, ale i po ich unieważnieniu pan Onyszkiewicz ma większość absolutną.

Tak przegrali — nietylko numerycznie, lecz i moralnie pierwszą wielką kampanię swoją ruscy opozycjoniści...

Nawiasowo wspomnieć musimy, iż odkąd przybyli ks. Kaczała i Antoniewicz, takie zajęli stanowisko, iż umiarkowanym narodowcom ruskim stało się niemożliwem dalsze należenie do ruskiego klubu sejmowego, czego gorąco pragnęli.

* * *

Komitet posłów włościańskich ukończył już swoje prace. Sprawozdanie, streszczające żądania posłów włościańskich, opracowane przez dr. Zolla, jest już w druku, i w tych dniach będzie zwołane ogólne zgromadzenie posłów tej kurji dla przeprowadzenia nad niem wspólnej dyskusji.

* * *

Ważną sprawę poruszył JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki w łonie komisji dla spraw gospodarstwa krajowego, gdzie go zaproszono jako najznakomitszego mecenasa przemysłu krajowego do udziału w obradach nad środkami podźwignienia przemysłu. Mianowicie podał on myśl utworzenia krajowego muzeum artystyczno-przemysłowego na wzór wiedeńskiego „Museum für Kunst und Industrie“, które służyć miałoby za ognisko centralne wszelakich usiłowań, mających na celu rozwój i artystyczne uszlachetnianie przemysłu w kraju. Komisja przechyliła się jednomyślnie do myśli hr. Dzieduszyckiego, i postanowiła jeszcze w tym roku rzecz tę w sejmie poruszyć. Pan Wierzbicki ma referować o tem w Izbie łącznie z swoim wnioskiem, o którym przedwczoraj pisaliśmy.

* * *

Referentem komisji administracyjnej do wniosku posła Merunowicza w sprawie uregulowania stosunków prawnych wyznania mojżeszowego jest poseł Chamiec; komisja zaś edukacyjna poruczyła posłowi Romanowiczowi referat o petycjach nadchodzących z rozmaitych stron kraju w przedmiocie chejderów.

* * *

Komisja nad wnioskiem p. Wrotnowskiego przeszła wprawdzie jednogłośnie do porządku dziennego, ale przychyla się do myśli tworzenia powiatowych zakładów finansowych na innej podstawie za pośrednictwem Rad powiatowych, których to kas potrzeba i użyteczność jest niewątpliwą, i nie powinna podobno ulegać dyskusji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 3. października

(§). Należy wrócić jeszcze raz do wyboru dwóch posłów do Rady państwa z kurji większej posiadłości na Morawie, skoro sprawa ta nie ustępuje z porządku dziennego i ciągle jeszcze nastręcza przedmiotu do dyskusji z obydwóch stron dość namiętnie prowadzonej. Tutejszy organ stronnictwa feudalnego przyniósł wprawdzie wyjaśnienia, które znacznie zmniejszyły podstawność krzyków podniesionych z tego powodu przez prasę niemiecko-centralistyczną, jednakże — przyznać trzeba — nie zdołały w zupełności usprawiedliwić postępowania komisji wyborczej, któremu pewnej sprzeczności w uznawaniu ważności lub nieważności głosów trudno odmówić. Swoją drogą śmiesznym się wydać musi krzyk opozycji, co najmniej przedwczesny, a nikczemną ich insynuacja przesądzająca, że prawica przy sprawdzaniu tych wyborów nie będzie się kierowała sprawiedliwością i prawem, lecz tylko względami taktyki. Opozycja snać zadowoloną jest z takiego wyniku wyborów, gdyż widzi w nich pożądany środek do agitacyj, którym ostatniemi czasy brakło było jakoś wszelkiej podstawy. Oprócz prasy zaczynają sprawą tą zajmować się rozmaite „vereiny“ uchwalając rezolucje siarczyste, co jednakże jest tylko przygrywką do akcji mającej być podjętą w Izbie poselskiej.

Nowo utworzony serbski gabinet Christicza dobrze tu został przyjęty. Nazwiska mężów, którzy wstąpili do ministerstwa, są rękojmią, że polityka zewnętrzna Serbii żadnej zmianie nie ulegnie. Król Milan dotrzymał więc przyrzeczenia, jakie uczynił we Wiedniu. Jest on w ogóle wiernym sprzymierzeńcem Austrji, która na niego pod każdym warunkiem liczyć może. Moskiewskie wichrzenia są w Serbii zupełnie bez skutku. Szkoda tylko tych rubli, które carat tam w błoto rzuca.

Kroaci zwyciężyli. Rząd węgierski skapitulował z kratesem przed nimi, zezwalając na wszystkie ich żądania, nawet na rewizję ugody, czego nikt się nie spodziewał. I to cios dla straszydła panslawistycznego. Jakoś polityka spółki: Katkow, Aksakow et Pobiedonoscew straszuje kapcanieje. Nietylko bowiem Europa gardzi kacapem ale nawet Bułgarja, Serbia i inne ludy półwyspu Bałkańskiego kopią już kacapa nogą. A dopiero zastój i iście chińska kołowacizna wewnątrz Moskwy! Dziś nikt już nawet niewierzy, że to groźny olbrzym, i słusznie, gdyż Moskwa pod panowaniem klerykałów prawosławnych stała się raczej cuchnącą kupą wsteczności i bezprawia, a przestała być owym olbrzymem, przed którym ongi Europa drżała.

Głosy z kraju.

(*O opłakanym stanie urzędników podatkowych.*)

I.

Przed rokiem przeszło omawialiśmy na tem miejscu opłakany stan urzędników podatkowych, wywołany pracami z powodu regulacji podatku gruntowego, i nie odzywaliśmy się więcej, widząc, że głos nasz przebrzmiał jak głos wołającego na puszczy.

Nie wspominaliśmy nic o tem, jakiej presji używała krajowa dyrekcja skarbu na urzędników podatkowych, ażeby wymódz na nich rychłe przeprowadzenie robót na nich nałożonych.

Mianowicie obiecywała krajowa dyrekcja skarbu urzędnikom tych urzędów podatkowych, które z pracami swemi w terminie wyznaczonym załatwią się, uwzględnienie przy awansach, prośbach o zaliczki płac i w wielu innych wydarzeniach.

Swoją drogą, że w obiecanki te nikt nie wierzył, i uważano je za bywałe za dawnych czasów kursujące między szeregowcami wojskowymi moto: *Brave Manschaft wird Korporal werden*, a każdy znał dokładnie odpowiedź na to z dawniejszych czasów, która na prawdziwości swojej nic zgoła nie straciła, bo obiecanka została obiecanką cacanką.

Inaczej rzecz miała się z pogróżkami krajowej dyrekcji skarbu przeciw tym urzędom podatkowym, które prac, na nich nałożonych, nie załatwiły, bo każdy wierzył jak w słowa świętej ewangelii, że pogróżki te co do joty wykonane zostaną.

Nie obiecankami ani groźbami powodowani, wszyscy urzędnicy podatkowi z natężeniem wszystkich sił fizycznych, z poświęceniem zdrowia zabrali się do dzieła, płacili z własnej kieszeni pomocników, i gdzie była tylko możliwość, prawie w terminie, albo wkrótce po upływie tegoż, ukończone zostały.

Tam, gdzie ukończenie prac dla braku sił roboczych w terminie dokonano być nie mogło, bo potrzebnej pomocy dać odmówiono, padli urzędnicy podatkowi ofiarą groźb, bo im pozamykano płacę, a robić i urzędować kazano, nie wchodząc w to, z czego te kozły ofiarne z familiami, często dosyć licznemi, żyć będą.

Tem przysłużono się tylko lichwiarzom, którzy z każdej sposobności korzystać umieją, a których ofiarami stają się urzędnicy państwowi w ogóle, a w szczególności urzędnicy podatkowi.

Nie wchodząc w dalsze wywody zaniedbań w służbie wewnętrznej urzędów podatkowych, których czynności bieżące przy pracy około podatku gruntowego zaniedbane być musiały, i rzeczywiście bardzo zaniedbane zostały, — ukończono roboty około podatku gruntowego i domowego, bo i ten ostatni całkowicie zmianie uległ, i miano się zabierać do uregulowania zaniedbanych czynności służby wewnętrznej — gdy jak grom z jasnego nieba padł reskrypt prezydjum krajowej dyrekcji skarbu z dnia Lwów 27. listopada 1882 l. 2271 pr., zawiadamiający wszystkie urzęda podatkowe, że wszystkie dokonane prace około podatku gruntowego są do niczego nieprzydatne, i wymiar podatku gruntowego na nowo odbyć się musi, a ten wymiar znowu urzęda podatkowe we własnym zakresie bez żadnej pomocy przeprowadzić są obowiazane.

Reskrypt powyższy wyjaśnia, dlaczego cała ta z taką mozołą przeprowadzona praca na nic się nie zdała, a mianowicie, że ustawa państwowa zapewnia, że posiadacze gruntów począwszy od roku 1881 nie wyższy jak $^1/_{10}$ opłacanego w roku 1880 podatku opłacać mają, wymierzony zaś za rok 1881 podatek gruntowy znacznie jest wyższy.

Obowiązkiem urzędów podatkowych według brzmienia owego reskryptu kraj. dyrekcji skarbu jest tedy obecnie wykazać wszystkich posiadaczy gruntów z podatkiem gruntowym w r. 1880 opłacanym, a doliczywszy do tego $^1/_{10}$, wymierzyć w tej wysokości podatek gruntowy na r. 1881 i na następne lata.

Krajowa dyrekcja skarbu zarządza tedy sporządzenie takich spisów wszystkich posiadaczy gruntowych z wykazaniem podatku gruntowego w r. 1880 przez każdego opłacanego, a że te wykazy mają służyć za podstawę do wymiaru podatku począwszy od r. 1881, mają je zaopatrzyć podpisami naczelnika gminy, jego zastępcy, 3. radnych i wyciśnięciem pieczęci gminnej, a w urzędach podatkowych mają być jak pieniądze pod zamknięciem przechowane.

Krajowa dyrekcja skarbu przewiduje rozmaite trudności w wypośrodkowaniu cyfry podatku gruntowego w r. 1880 przez pojedynczych kontrybuentów opłacanych, szczególnie przy podziale dawnego kompleksu gruntowego między więcej innych posiadaczy, nie przyznaje im jednak wielkiej doniosłości, bo jak twierdzi, wiadomą jest rzeczą, że każdy posiadacz gruntu, choćby najmniejszego kawałka, wie, ile podatku od niego opłacał, i również zwierzchność gminna, pobierająca podatki, zna kwotę przez każdego pojedynczego posiadacza gruntu opłacaną, i że niektóre zwierzchności gminne podatek ten od ilości zagonów, prętów, grządek, korcy, kóp itp. wymierzały i pobierały, poleciła przeto, nie uwzględniając repartycji podatku gruntowege za rok 1881, sporządzić z każdej gminy wykazy, ile każdy pojedynczy kontrybuent w r. 1880 podatku gruntowego opłacał, i na podstawie tych wykazów doliczywszy jedną dziesiątą ($^1/_{10}$) do opłacanego w r. 1880 podatku gruntowego, wymierzyć podatek gruntowy za r. 1881 i 1882.

Praca to olbrzymia, bo kwota opłacanego w r. 1880 przez każdego kontrybuenta podatku gruntowego z całą dokładnością na żaden sposób wypośrodkować się nie dała, a że opłacane przez pojedynczych kontrybuentów kwoty, z należytością całej gminie przypisaną, zgadzać się musiały, nie pozostało przy sporządzeniach tych wykazów nic innego jak wykazy te fingować, tj. naciągać, sztukować, łatać, i w ogóle tak kręcić, aby suma była cała, nie uwzględniając, czy podatek na podstawie takich wykazów, będzie sprawiedliwie wymierzony.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 4. października. Obecnych radnych 65. Przewodniczący prezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Przewodniczący zawiadomił Radę, że konsystorz grecko-katolicki wyraził piśmienne podziękowanie Reprezentacji miasta za przyczynienie się do restauracji kościoła śś. Piotra i Pawła.

Rad. Niemczynowski interpeluje prezydenta, czy wobec wejścia w życie ustawy przemysłowej, wzięto tę sprawę pod należytą rozwagę, czy to ze względu na potrzebę oddzielenia bióra przemysłowego od targowego, czy też wzmocnienia go odpowiedniemi siłami, tak, aby interesa przemysłowe nie doznawały zwłoki.

Prezydent odpowiada, że ustawa przemysłowa od kilku dni dopiero weszła w życie, skoro się jednak okaże potrzeba wzmocnienia sił w biórze przemysłowem, czy też zupełnego oddzielenia go od urzędu targowego, przedsięwzięte będą wszelkie możliwe środki, iżby sprawy przemysłowe pospiesznie mogły być załatwiane.

Następnie sekretarz Rady odczytał pismo namiestnictwa, zawiadamiające prezydenta, że wskutek nowej dyslokacji wojsk, nakazanej w myśl porozumienia ministerstwa obrony krajowej z państwowem ministerstwem wojny, stały garnizon m. Lwowa powiększony zostaje, o jeden batalion piechoty, jeden sztab dywizyjny baterji artylerji polnej, trzy baterje artylerji polnej i jeden szwadron furgonów. Z tego powodu zarząd miasta obowiązany jest bezzwłocznie przystąpić do zapewnienia pomieszczeń dla tych oddziałów, oraz w jak najkrótszym czasie, choćby z zaciągnięciem pożyczki w banku krajowym lub w innej instytucji, wybudować nowe koszary na szwadron kawalerji i szwadron trenu, oraz wielką krytą ujeżdżalnię.

Sprawa ta traktowaną będzie regulaminowo.

Z porządku dziennego uchwalono zmusić Towarzystwo przemysłowe do dostawy zakontraktowanej ilości kamienia ratyńskiego, oraz zatwierdzono budowę w roku przyszłym trąby kanałowej przy ulicy Schodowej, na przestrzeni 40 metr. kosztem 180 zł. z której to kwoty 91 zł. 50 c. zapłacić są obowiązani właściciele przyległych realności.

Wskutek interpelacji wniesionej na jednem z poprzednich posiedzeń, uchwalono zakupić w r. b. 1.000 metr. kamienia na poprawę dróg miejskich a do budżetu r. 1884 wstawić na ten sam cel kwotę wystarczającą na zakupno 10.000 metrów sześc. kamienia.

Zgodnie z wnioskiem sekcji, zezwoliła Rada na utworzenie drugiej klasy w szkole ludowej na Pasiekach i asygnowanie na ten cel potrzebnego funduszu.

Gdyby szło o losy miasta a nawet kraju całego, trudno by było o gorętszą dyskusję, jaka się rozwinęła nad kwestją czy otworzyć Wysoki Zamek dla jazdy powozami. Z całą słusznością zauważył rad. ks. Mazurak, że sprawa ta zeszła już na farsę, stała się niejako jabłkiem niezgody, wywołując waśnie i rozdrażnienie jednej warstwy ludności przeciw drugiej, przez dzielenie na klasy posiadających i nieposiadających.....

Sekcja postawiła wniosek przejścia do porządku dziennego; przeciw czemu pierwszy zaprotestował rad. Niemczynowski, stawiając żądanie aby „otworzyć Wysoki Zamek dla jeżdżących powozami od 1. września do ostatniego kwietnia, codziennie z wyjątkiem świąt, od 1. maja zaś do 31. sierpnia tylko w poniedziałki i czwartki, a w razie gdyby w dni te przypadało święto, pozwolić jeździć dnia następnego.“

Rad. Markiewicz zgodziłby się na otwarcie Wysokiego Zamku od września do kwietnia, z bezwarunkowem zamknięciem podczas sezonu letniego — co jest koniecznem dla używających tam przechadzki, — a i tak osoby posiadające własne powozy, nie zwykły przesiadywać we Lwowie podczas lata.

Rad. Wachnianin uważa tę kwestję za niedojrzałą jeszcze; popiera zatem wniosek sekcji.

Rad. dr. Żuliński żąda odesłania całego operatu do sekcji sanitarnej — na co rad. Getritz replikuje, że właśnie względy sanitarne wymagają otwarcia wolnej jazdy (!)

Rad. Lewicki proponuje otwarcie Zamku przez trzy dni w tygodniu, z wyjątkiem świąt rz. katolickich, ruskich i żydowskich.

Ostatecznie, po nader długiej dyskusji, przyjęto wniosek rad. Niemczynowskiego.

Załatwiono jeszcze jeden rekurs w sprawie budowniczej, i o godzinie 9. przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5 Października

* **Teatr.** Dzisiaj w piątek d. 5. października, znakomita, a dawno niegrana tragedja Gutzkowa p. t. „Uriel Akosta“ z p. Żelazowskim w roli tytułowej; rabina de Santos przedstawi p. Zboiński.

Jutro w sobotę d. 6. października „Łucja z Lammermoru,“ opera w 4 aktach, muzyka Donizettego, z udziałem panny Szlezygier, pp. Myszugi, Pozzi i p. Iżaka (baryton), który pierwszy raz wystąpi w partji Astona.

Najnowsza 4-akt. kom. J. Al. hr. Fredry p. t „Oj młody, młody!“ przedstawioną będzie po raz 1. w przyszłym tygodniu w piątek d. 12. b. m. — Przedstawionym także będzie znakomity utwór Wilbrandta, dyr. wiedeńskiego Burgteatru p. t. „Assunta Leoni“ z panią Nowakowską w roli tytułowej.

Z dniem 1. grudnia przybędzie na występy panna Helena Herman z Warszawy. Między innemi wystąpi w głównej partji w operze Bizeta p. t. „Carmen,“ którą dyrekcja już nabyła, a p. Jarecki przygotowuje, jak również słynną fantastyczną operę Offenbacha p. t. „Opowieści Hoffmana,“ do której libretto tłumaczy p. Aureli Urbański.

* **Wczoraj odbył się wieczór** u p. namiestnikowstwa. Nie była to oficjalna recepcja, i daleko mniejsza ilość gości była zaproszona. Ale przy mniejszym natłoku rozmowa była żywsza i swobodniejsza. Z świata urzędowego byli panowie ministrowie dr. Ziemiałkowski i dr. Dunajewski i tylko naczelnicy władz miejscowych.

* **Minister handlu**, br. Pino, przyjeżdża do Galicji celem inspekcjonowania budowy kolei Transwersalnej. Powszechnem jest przekonanie, że linia z Grybowa do Zagórza, a więc połączenie kolei Leluchowskiej z Łupkowską, może być oddaną do użytku publicznego z d. 1. kwietnia 1884. — Daj Boże!

* **Portret** dr. Smolki na koszt państwa malować będzie artysta wiedeński, Hans Canon. Obraz ten przeznaczony jest dla nowego gmachu Rady państwa. Czy niemożna było wyrobić u ministra oświaty, aby polski artysta wykonał ten portret? Dziwna rzecz, że my — mimo że jesteśmy rządem — ciągle bywamy traktowani po macoszemu.

* **Koncert** (zapowiedziany na 5. b. m.) Anny Konopackiej, na dochód „Przytuliska polskiego“ w Wiedniu, dla nagłej przyczyny odwołanym został. Osoby zaopatrzone w bilety zechcą się po zwrot pieniędzy zgłosić do miejsc, w których bilety nabyły t. j do księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i do cukierni p. Kosteckiego.

* **Zażalenie.** Ulica Kamińskiego w Śródmieściu, tuż obok dyrekcji policji położona, o ile w dzień przedstawia się cichą i spokojną, o tyle ruchliwą i gwarną staje się w nocy. Powodów należy szukać w nocnej kawiarni, znajdującej się na tejże ulicze, przed którą odbywają się regularnie nietylko krzyki, śpiewy i t. p. gwary, lecz w samejże kawiarni rzępoli tak hucznie i piskliwie muzyka, że człowiek, mający to szczęście tam mieszkać, po dziennej pracy, szukając odpoczynku, na chwilę oka zamrużyć nie jest wstanie. Nie byłoby to może rzeczą c. k. policji temu zaradzić? *Jeden za wielu.*

† **W dniu** 27. września zeszła z tego świata w Warszawie Julia z Marcinkiewiczów Frankowska, wdowa po Feliksie Frankowskim, b. oficerze wojsk polskich z r. 1831 w wieku lat 75. Matka to Leona Frankowskiego, powieszonego przez Moskali w r. 1863, Jana wywiezionego do kopalni w Syberji i Stanisława przebywającego za granicą. Była to jedna z najszlachetniejszych postaci jako Polka i kobieta, oddała krajowi wszystko, bo majątek cały i synów. Życie jej odtąd upływało dniami boleści i smutku, które znosiła z pełną rezygnacją i spokojem. Cześć jej pamięci!

* **Na kolei Karola Ludwika** odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie szkoły ludowej, której założenie postanowiła Rada zawiadowcza przed 3 laty wskutek inicjatywy jener. dyrektora Sochora z okazji pobytu cesarza Franciszka Józefa w Galicji. O godzinie 9ej dziatwa szkolna w towarzystwie obecnych dostojników, udała się na nabożeństwo do kościoła św. Teresy, poczem zgromadziła się w nowym budynku szkolnym w wielkiej sali egzaminacyjnej i odśpiewała hymn okolicznościowy. Szereg przemówień rozpoczął hr. Włodzimierz Borkowski imieniem Rady zawiadowczej kolei. P. Olszewski, wzniósł okrzyk na cześć cesarza. Przemawiali następnie pp. Bolesław Baranowski i Zygmunt Sawczyński, w końcu ks. katecheta Świsterski, który dokonał poświęcenia szkoły, poddał nowy zakład wychowawczy pod patronat św. Stanisława Kostki Uroczystość skończyła się o godz. 12, a uczestniczyli w niej prezydent miasta p. Dąbrowski, radca dworu p. Sochor, dyrektor ruchu p. Sladkowski, wszyscy inspektorowie kolejowi i liczna publiczność. Budynek szkolny, na który kolej Karola Ludwika ofiarowała przeszło 30 000 zł., prezentuje się wcale pięknie; mieści on w sobie sale jasne i przestronne i zaopatrzony jest obficie w przybory naukowe.

Popołudniu odbył się bankiet, w którym wzięli udział wymienieni powyżej dostojnicy.

* **Niegodziwa zemsta.** Przed kilkunastu laty przybył tu p. Żółtowski, który posiadał w Płockiem wieś, należał do powstania, uciekł za granicę, włóczył się długo po Francji, Szwajcarji, Włoszech i nakoniec postanowił osiedlić się w Galicji. Przyjechał do Lwowa, zaprezentował się jako Franciszek Stawowski, a otrzymawszy od rodziny resztki swej fortuny, wziął od pana Wakulskiego w dzierżawę Hołosko. Między właścicielem a dzierżawcą wybuchły wkrótce jakieś nieporozumienia, które przeszły w końcu w otwartą nieprzyjaźń. Równocześnie rząd moskiewski otrzymał denuncjację, że p. Franciszek Stawowski, przebywający w Galicji, a nazywający się właściwie Żółtowskim, jest autorem dokonanego przed laty rabunku którejś poczty w Królestwie. Władze moskiewskie zażądały od austrjackich wydania domniemanego zbrodniarza. Władze austrjackie zaaresztowały więc p. Stawowskiego i zaczęły prowadzić śledztwo. Rząd moskiewski miał dostarczyć dowodów winy. Aliści dowody te nadchodziły tak powolnie i w tak niedostatecznej liczbie, że sąd karny lwowski nie uważał za właściwe wydać Stawowskiego władzom moskiewskim, kiedy w tem pewnego dnia nadszedł z Wiednia rozkaz, aby Stawowskiego odstawić do granicy. Uczyniono mu zadość i odwieziono Stawowskiego do Radziwiłłowa, zkąd władza moskiewska odwiozła go do Płocka. Działo się to w zeszłym roku. Tam Stawowskiego zamknięto znowu do więzienia i rozpoczęto śledztwo. Trwało ono rok cały i dopiero dnia 28. sierpnia odbyła się jeneralna rozprawa, która wykryła, że Stawowski, jakkolwiek jest w rzeczy samej Żółtowskim, nigdy jednak nie brał udziału w rabunku żadnej poczty, a zrobiona na niego denuncjacja podpisana przez panią Sydonię Wakulską, była aktem... zemsty. P. Żółtowski uwolniony przez władze moskiewskie po dwuletniem więzieniu, bawi obecnie we Lwowie i czyni kroki celu znalezienia satysfakcji na swoich donosicielach, którymi mają być p. Wakulski rzeźbiarz, dziś w Krakowie zamieszkały i niejaki p. Dobroniecki.

* **Nowe wydawnictwo.** Z dniem 1. października rozpoczęło wychodzić w Warszawie pismo tygodniowe p. t. *Echo muzyczne i teatralne*, które będzie wyrazem rozbudzonego w Polsce ruchu artystycznego. Program pisma bardzo bogaty. *Echo* będzie zamieszczało: portrety i życiorysy najcelniejszych artystów i pisarzy dramatycznych, w ogóle osób pracujących myślą, lub artystycznie wyrobioną ręką na niwie piękna, artykuły z zakresu sztuki i dotyczące losu i życia artystów; treściwe i barwne artykuły z dziedziny historji sztuki, beletrystyki i estetyki, sprawozdania artystyczne, kronikę teatrów i koncertów z pierwszorzędnych ognisk europejskich, nowele, utwory dramatyczne, poezje i wreszcie illustracje.

Co dwa tygodnie dołączane będą bezpłatnie nuty.

W prospekcie czytamy pierwszorzędne nazwiska literackie i artystyczne Polski. Z Berlina pisać będzie sprawozdanie sławny dramaturg Paweł Lindau, z Niemiec ceniony krytyk Gross, z Włoch znakomity poeta i estetyk, Angelo de Gubernatis. Prenumerata wynosi w Galicji rocznie 12 złr., półrocznie 6, kwartalnie 3 złr. We Lwowie główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmitdta.

* **Dar.** P. Leopold Konopacki, c. k. intendant obrony krajowej, nadesłał c. k. Radzie szkolnej okręgowej za pośrednictwem Księgarni polskiej 50 egzemplarzy „Elementarza dla szkół początkowych“ i 50 egzemplarzy „Małego katechizmu“ dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Książki te przeznaczyła c. k. Rada szkolna okręgowa w części dla ubogiej dziatwy szkoły im. św. Mikołaja na Pasiekach a w części dla szkoły na Zofijówce.

Za ten dar składa c. k. Rada szkolna czcigodnemu dawcy swe podziękowanie.

* **„Statut stowarzyszenia** rozpowszechniającego czytanie i pisanie pomiędzy dorosłymi, przyjęty i zatwierdzony przez ck. namiestnictwo we Lwowie, otrzymaliśmy dzisiaj i podnosimy z niego co najważniejsze ustępy, a mianowicie: że nauka ta ma się odbywać w całym kraju bezpłatnie, że każdy mieszkaniec kraju może być członkiem tego stowarzyszenia i że każdy członek musi pracować.

Członek honorowy płaci najmniej 5 złr. rocznie, wybiera według własnego przekonania członków miejscowych, przedstawia ich do zatwierdzenia i czuwa nad rozwojem i postępem nauki. Członek miejscowy pracuje, bo ma obowiązek uczyć swoich współobywateli, bez względu na wiek i płeć, i żadnej też wkładki nie płaci, lecz przeciwnie jest wynagradzany z funduszów stowarzyszenia. Członek wędrowny także pracuje, bo daje odczyty, obznajamia słuchaczy z metodą łatwego wyuczenia się, uznaną przez Radę szkolną krajową, poucza członków miejscowych o jej zastosowaniu, wskazuje im kierunek pracy i także żadnej nieopłaca wkładki, lecz przeciwnie za pracę swoją i koszta podróży ma zapewnione wynagrodzenie z funduszów stowarzyszenia. A funduszem tym zapewniono wszelkie możliwe źródła, bo stowarzyszenie ma nawet prawo przedstawiać gorliwych pracowników na tem polu do nagród władzom rządowym i autonomicznym.

Wszystkim wiadomo, że nauka czytania w kraju naszym, znajduje się w najopłakańszym stanie. Stowarzyszenie więc, rozpowszechniając czytanie, przychodzi w samą porę, bo przychodzi w pomoc Radzie szkolnej krajowej wyuczaniem tych, którzy dla rozmaitych powodów, pozostali analfabetami; przychodzi na dobie „Macierzy polskiej“, bo stworzy nowe tak konieczne koło czytelników; na dobie „Kółkom rolniczym“, bo rozwój ich będzie potężniejszy.

Los swój składa Stowarzyszenie w ręce całego ogółu naszej inteligencji, tak polskiej, jak i ruskiej, bo nauka udzielaną będzie w obu językach krajowych.

Dowiadujemy się, że we Lwowie, jako siedzibie stowarzyszenia, ludzie patrjotyzmu, pracy, poświęcenia i znanej powagi, raźno się krzątają około najśpieszniejszego ukonstytuowania tego stowarzyszenia, bo wiedzą, że zima za pasem i najlepszy czas do tej pracy nadchodzi.

* **Dla wdowy po urzędniku kolejowym**, wychodźcy naszym w Turcji, zostającej w rozpaczliwem położeniu, Marja Golluska 1 złr.

* **Dla sieroty po ś. p. Henryku Nowakowskim**, redaktorze i literacie, W. H. 5 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności od 23. września: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Brunona w.; — św. Tekly.

* **Wiadomości policyjne** z d. 5. października: Skradziono w Lesienicach konia maści kasztanowatej 6 letniego, i konia gniadego 5-letniego, rasy krajowej, a w Tuczapach, pow. Jaworowskiego, 2 źrebaki półtoraroczne siwego i karego, pochodzące ze stadniny rządowej

Złożono w policji kwotę 2 zł. znalezioną na ulicy i paszport wojskowy landwerzysty Stefana Wiśniewskiego.

Przyaresztowano Sylwestra Buhaja z 25 kilogramami sprzeniewierzonego mydła, a Adolfa Billka i Piotra Stójkę z 72 gruszkami skradzionemi niewiadomemu właścicielowi.

Ostrzega się przed żydkiem 32 liczącym, średniego wzrostu, z rudawą brodą, który pod różnemi nazwiskami, wyłudza datki, jako nieszczęśliwy i prześladowany przez żydów za to, iż chce zmienić wyznanie. Należy go jako niebezpiecznego oszusta przytrzymać i władzy bezpieczeństwa wydać.

* * *

— **Bełz** 3. października. Dnia 25. września b. r. zmarł w Bełzie wychodźca z Podlasia ks. Aleksander Starkiewicz. Zmarły był z rzędu ludzi, którzy charakterem swym jednają sobie powszechny szacunek. Urodził się 26. lutego 1822 w Modryniu w Hrubieszowskiem. — Nauki gimnazjalne pobierał w Lublinie, seminarjum duchowne ukończył w Chełmie. Przez lat 18 był następnie gr. k. katechetą w Białe radziwiłłowskiej.

W tym czasie poczęto na Podlasiu szerzyć szyzmę między unitami. Zmarły pozostał wiernym katolickiemu kościołowi i za to naraził siebie i rodzinę na prześladowania. Przesiedział wtedy 3 miesiące w więzieniu. Po przybyciu ks. Kuziemskiego, jako biskupa dyecezji Chełmskiej, przyjął z rąk tegoż probostwo w Łomazach i przez 3 lata pełnił z wzorową gorliwością obowiązki swego stanu

---

siada w rzeczywistości, a nawet próbują szkodzić jej rozwojowi. Lecz nadaremnie! bo nawet i na tych odszczepieńców Biblioteka oddziaływa dodatnio; zmusza ich bowiem do szukania sobie zwolenników, towarzyszy, z którymi próbują coś nowego utworzyć i Bibliotece przeciwstawić. Oczywista, że zamiary te na niczem się kończą, bo nie w uczciwej myśli poczęte lecz przez liche warcholstwo i bez podstawy moralnej. Otóż tedy i w obchodzeniu uroczystem 12. września Towarzystwo Biblioteki wzięło inicjatywę i za jego to sprawą święcono na polski sposób w Bukareszcie i Paszkanach.

W Jasach zaś sam Zarząd Biblioteki zajął się urządzeniem tego święta narodowego. Przedewszystkiem tym razem zasługuje na uznanie tutejszy proboszcz kanonik Zapolski, który nietylko bezinteresownie zajął się obchodem kościelnym i z całym przepychem kościelnym celebrował mszę św., lecz wspólnie z czcigodnym wychodźcą księdzem Chwałą nalegał, aby chór amatorów śpiewał w czasie nabożeństwa. Zajęło się więc tą sprawą kilku ziomków i tak dzielnie się sprawili, że nawet Rumuni i Niemcy przyjęli udział jaknajchętniej w chórze, który przez dobór głosów i wyśmienite wykonanie przyczynił się niezmiernie do wspaniałości obchodu i podniesienia ducha zgromadzonych. Po nabożeństwie wystąpił na kazalnicę ks. Chwała i zaprawdę! w kościele jasskim niesłyszano nigdy tak patrjotycznej przemowy, nigdy nie modlono się tak gorąco za Polskę jak w dniu 12. września. Na pamiątkę dnia tego Towarzystwo Biblioteki rozdało darmo pomiędzy ziomków 100 rycin Jana Sobieskiego i 300 dziełek.

W ciągu dnia i wieczorem odbyło się kilka zebrań prywatnych. Koszta obchodu wzięła na siebie Biblioteka, a oprócz tego wysłała adres do komitetu jubileuszowego w Krakowie tej treści:

„Jeżeli ogół polski pojmie znaczenie odsieczy wiedeńskiej jako wypadku dziejowego, przez który wolność i cywilizacja całej niemal Europy uratowane zostały, wtedy nietylko utwierdzi się w przekonaniu, że przyszłość do nas należy . . . .

. . . .

. . W tym duchu Towarzystwo Biblioteki polskiej w Rumunii myślą i sercem łączy się z rodakami w kraju, obchodzącymi uroczyście dwusetną rocznicę rozgromienia Turków pod Wiedniem, przez bohatera-króla Jana III. Sobieskiego, składa hołd mężom, którzy umieli tej rocznicy nadać cechę święta narodowego, wreszcie szanownemu komitetowi zasyła wyrazy czci i pozdrowienia.“

nie oglądając się na ówczesne prądy wyznaniowe, skutkiem czego ponownie go uwięziono z powodu, że uporczywie przy grecko-katolickiej wierze całą swą, kochającą go jak ojca, parafię utrzymać usiłował. Gdy czteromiesięczne ponowne więzienie nie zdołało odwieść zacnego kapłana od jego przekonań, usiłowano go skaptować obietnicami świetnych widoków materjalnych, ofiarując mu najintratniejsze probostwo do wyboru, pod warunkiem przyjęcia szyzmy. A gdy i te ugodowe kroki nie odwiodły zacnego kapłana od wytrwania przy unii, a przykład jego chwalebnej wytrwałości zagrzewał mniej silnych duchem współwyznawców, chwycono się ostatecznego środka i pod eskortą odprowadzono kapłana tego wraz z jego rodziną do granicy.

W Bełzie pełnił ten kapłan przez lat 8 obowiązki skromnego wikarjusza i katechety przy miejscowej szkole przez lat 4 wśród stosunków nieraz bardzo przykrych, których polepszenia nie doczekał się za życia.

Nader liczny orszak pogrzebowy mieszkańców tutejszych i okolicznych, mimo niedość pomyślnego stanu pogody był wymownym dowodem czci jaką dla siebie był zjednał zmarły.

Sprawozdanie sejmowe.

XI. posiedzenie dnia 4. października.

(Dokończenie.)

Sprawozdanie o weryfikacji wyboru p. Onyszkiewicza w Rohatyńskiem, przedłożone przez Wydział krajowy z wnioskiem na uznanie ważności tego wyboru, wywołało ponowną polemikę ze strony pp. Sieczyńskiego, Antoniewicza i Leniñskiego. Reprezentantom tym zdaje się, że wojna o mandaty przysporzy im zwolenników w ludu.

Sprawozdawca p. Pietruski wyłuszczył szczegółowo na podstawie urzędowych dochodzeń, że w głosowaniu przy tym wyborze tylko 9 głosów padło nieważnych, między temi jeden oddany pod nazwiskiem nieboszczyka, który przed kilku jeszcze laty odebrał był sobie życie przez powieszenie. Z głosów nieważnych odliczono 5 p. Onyszkiewiczowi a 4 p. Ogonowskiemu, kontrkandydatowi Rady ruskiej. Ważnych było głosujących 179 (absolutna większość 90). Takę też liczbę głosów otrzymał p. Onyszkiewicz, przegłosowawszy przeciwnika jednym głosem.

Ks. Sieczyński, który przez kilka dni wraz z Antoniewiczem i Leniñskim, robił w kancelarji sejmowej studja aktu wyborczego, ponownie udowadniał nieważność głosów, już uznanych za nieważne przez Wydział krajowy, a dodał jeszcze trzy od siebie i wyrachował przez substrakcję i addycję, że nie Onyszkiewicz ale Ogonowski został legalnie wybrany, wniósł tedy powtórnie zarzut na posła.

P. Zawadzki Ryszard odpowiadając szczegółowo na wywody poprzednika, poparł wniosek Wydziału krajowego.

P. Antoniewicz rozpoczął mowę o krzywdach Rusi w analogji z krzywdami Polaków w Wielkopolsce, ściągnął na siebie upomnienie marszałka, który mu oświadczył, że nie dopuści ponownej dyskusji na temat, nie mający związku z weryfikacją wyboru rohatyńskiego. Oponent porzucił więc ten temat począł wywodzić się na starostów, który popierali kandydatów centralnego komitetu polskiego, i których ten komitet popierał. Z patosem zawołał: Starosta taki nie powinien zajmować krzesła Kowalskiego w sejmie, ale powinien zasiąść na ławie oskarżonych. (Głosy: oho! a to co?)

Marszałek wezwał mówcę do porządku.

Na wniosek Sawy zamknięto dyskusję. I wtedy osobliwsza zaszła scena.

Zabrał głos proboszcz gr. kat. i poseł z większych posiadłości w Żółkiewskiem.

P. ks. Kowalski Tytus. Ja hołosował bym za ks. Sieczyńskim, w tim pereświdczeniu, szczo fakta ruru nawodiat sut prawdywyi. Ale po besidi posidnoho posła p. Antoniewycza zminyw ja dekotryi swoji zadywlania.

Predbesidnyk p. Antoniewycz nawiw fakta szczo starosta prowodyt niby jakujuś agitacju. Może buty, ricz nezaperechna, tak sia dijało i tak sia dije u nas. Ale besidnyk cili nużdu zważyw na Polakiw (P. Antoniewicz: Hde tam!) (Brawo, ja Rusyn wybranyj Polakami.) Ale ja bażaju dobra ridnoho kraju, i ne hołosowno! Można pobaczyty moje serce. Podywit sia tam de ja uboliw ruskim duszpasterjam, podywitsia, czy tam ne panuje zhoda, bratnia myłość (Brawa i oklaski.) Panowe! ne dawajte meni opłeskiw, bo ja ne howorju dla waszoho upodobania. Meni wsio jedno, czy Polak czy Rusyn, to mij brat po krowy (Brawo!) I ja maju to perekonanie, szczo nasz bidnyj chłop ruskij żywyt tosamo uczutie. Może buły, ne wsiuda, hde Polaki worożo sia z namy obchodiat, ne dywno szczo sut wyjatki, i może ich mnoho. Ale chyba ja takij bidnyj, neszczasływyj, panowe! że ja w takich mist'ciach perebuwaju, i z odnoho do druhoho peresilajuś, hde zhoda buła, jest' i prawdopodibno bude (Brawo!)

Koły ja tut jichaw czerez dawnijszi moji parafii, jak chłopy sia dowidały, szczo pany meni dały mandat posolskij, to proszu, panowe, poszlit, spytajte sia ich! Ony żywut! żywut tiji sermiahy i serdaki, pid kotorymy horiacze, poctywe serdce bje. Ale wony skazały meni? „Otcze, wy jidete na sojm, ałe my ne bażajemo inakaze, tylko abyśty sam tak kazały, jak nas wid 20 lit uczyte, aby tak buło wsiudy jak u nas. Prawdu kazit, wse prawdu!"

Koły meni ruskii chłopy tak kazały, pozwolit, panowe, (Mowca zwraca się do posłów ruskich), szczo ja takoż tak zadywlaju sia na nikotoryi żywe meno obchodiat hadki, a imennoż kotoryi mene żywo obchodiat. To może ne należyt do riczy, ale ja te maju tysiacz ruskich dusz za soboju w Spasowi i Pereriditczach, kotoryi (głosy z grona posłów ruskich: Do riczy!) s'ia zo mnoju zohłaszajut.

A teper do wyboriw. Pozwolyte bym kilka szcze sliw skazaw. Kto stawyt jasnu programu mysłoty i zhody, ne potrebuje dobtych sliw! (Liczne brawa.) Rusyn! wy jeho ne sotworyły, ani Polaky, ani Nimci, ani Stadiony, ani nijaki Wełykany toho swita. Jeho Boh sotworyw! Rusyn buw, jest i bude prawyj, szczyryj brat zariwno Lacha i Czecha jak i każdoho Słowianyna, (Brawa), i w tom strimłeniu, chotiaj to ne należyt do riczy, ja skazawjem jasno moju hadku.

Ja znaju starostu! — i to jest fakt — do kotoroho pryjszow chłop, kotoryj ne znaw jak hołosowaty, jak ja pryjszowszy perwszyj raz do sojmu, ne znawjem jak sia obiznaty. Otże toj chłop pytaw starosty, na koho maje hołosowaty. A starosta: „Ja tobi każu: na toho i na toho, i nazwaw starosta imia i nazwyszcze. Toj fakt znaju i jak treba, to skażu hde to buło (Brawa i oklaski.)

Ostatni zwrot przemowy ks. Kowalskiego tyczył się wyboru p. Antoniewicza w Stryju, gdzie starosta za nim agitował.

Podczas przemowy tej pp. Antoniewicz, Kaczała i Leniński nie posiadali się z irytacji. Ten ostatni próbował szczęścia z wnioskiem odraczającym zdanie, aby ponownie sprawdzać rzeczy sprawdzone.

P. Pietruski krótko a dosadnie sprawił się z przeciwnikami, i obstawał przy wniosku Wydziału kraj., który też prawie jednogłośnie przyjęto, uchylając wnioski pp. Sieczyńskiego i Lenińskiego.

Była już godz. 3. popołudniu. Marszałek tedy zamknął posiedzenie, lecz przedtem odczytano jeszcze cztery nowe wnioski, złożone do laski:

Wniosek p. Starowiejskiego:

Z uwagi, iż w skutku ciągle powstających nowych dróg i kolei żelaznych potrzeba szutru się wzmaga.

Z uwagi, iż prawo do poboru szutru z rzek publicznych nie jest należycie uregulowane i że z tego powodu w miarę wzmagającej się potrzeby szutru coraz częściej powtarzają się wątpliwości i nieporozumienia przy wykonywaniu tego prawa.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. rządem starał się o uregulowanie we właściwej drodze prawa do poboru szutru z rzek publicznych i aby w tej mierze na najbliższej sesji sejmowej sprawę zdał.

Wniosek p. Chamca:

Zważywszy, że liczba osób pozbawionych wszelkiego mienia a niechcących lub niemogących utrzymać się uczciwie pracą, wzrasta w sposób obrażający uczucie miłości bliźniego a groźny dla bezpieczeństwa publicznego;

zważywszy, że szupasowanie tych osób na miejsce przeznaczenia, jakoteż leczenie ich z chorób z nędzy powstałych, pociąga za sobą ogromne wydatki z funduszów krajowych a nieskończenie większe jeszcze ciężary wkłada na gminy;

zważywszy, że jedynie skutecznym środkiem do zapobieżenia złemu jest, wedle doświadczeń otrzymanych w obcych krajach, umożliwienie uczciwego zarobku chętnym a zniewalanie do takowego niechętnych z pomiędzy rzeczonych osób.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. rządem wypracował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ustawy dotyczącej zakładów pracy, przy odpowiednim udziale skarbu państwa w odnośnych kosztach.

Wniosek p. Edw. Jędrzejowicza:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zbadać:

1. O ile założenie gorzelni gospodarskiej, czysto na zysk obrachowanej, odpowiada interesom gospodarstwa folwarcznego w Dublanach i może być pokrytem z funduszów dalszej hipotecznej pożyczki, zaciągniętej na majątek Dublany, amortyzowanej z przychodów.

2. O ile założenie podobnej gorzelni jest pożytecznem dla szkoły wyższej w Dublanach i istniejącego tamże kursu gorzelnianego, jako środek demonstracyjny przy nauce gorzelnictwa i połączonego z tym przemysłem opasu bydła.

3. Jaką subwencję byłby gotów udzielić c. k. rząd i na rozszerzony i na racjonalne podstawy tym spobem sprowadzony kurs gorzelniany.

Wynik tych badań przedłoży Wydział krajowy sejmowi na najbliższej sesji.

Wniosek p. Skałkowskiego:

Zważywszy, że postanowienia §. 14. sejmowej ordynacji wyborczej z r. 1861 i §. 8. ordynacji wyborczej powiatowej z r. 1866, zastrzegające posiadaczom dóbr tabularnych niżej 100 złr. opodatkowanych głos wirylny z kurji gmin wiejskich, tudzież ustawa o obszarach dworskich z r. 1866, wyłączająca posiadłości dominikalne ze związku gminnego, wydane zostały w czasie, gdy podział tabularnych posiadłości był niedozwolony; zważywszy, że dzielenie dóbr tabularnych ust. kraj. z 1. listopada 1868 dozwolonem, a ustawą państwową z 6. lutego 1869 ułatwionem zostało;

że skutkiem tego wiele majątków tabularnych uległo zupełnej lub częściowej parcelacji, a ruch w tym kierunku wzmagać się musi, w miarę jak wartość ziemi wzrastać, a dobrobyt ludu wiejskiego podnosić się będzie;

że przez parcelację ilość uprawnionych do głosu wirylnego w kurji gmin wzrasta, a liczni posiadacze podzielonych na drobne cząstki gruntów dawniej dominikalnych, nie są w stanie wykonywać obowiązków, wskazanych §. 8. ustawy o obszarach dworskich:

podpisani wnoszą:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi kraj. przedłożyć na najbliższej sesji sejmowej projekta do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, pow. ordynacji wyborczej i ustawy o obszarach dworskich, w tym kierunku, aby małe cząstki posiadłości dawniej dominikalnej, nie opłacające pewnej minimalnej kwoty podatków bezpośrednich, nie nadawały prawa do głosu wirylnego w kurji gmin wiejskich przy wyborach do sejmu i do Rady powiatowej, i zostały wcielone do związku gminnego.

Następne posiedzenie d. 6. bm. w sobotę o godz. 11. zrana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie ustawy przemysłowej. Walne zgromadzenie korporacji krawców lwowskich odbyte na dniu 29. września b. r., uchwaliło uwiadomić wszystkie korporacje w całem kraju, a w szczególności krawców w Brodach, że z dniem dzisiejszym wchodzi w życie nowa ustawa przemysłowa z 15. marca 1883 Dz. u. p. l. 39, wedle której i § 14 tylko czeladni (towarzysz) krawiecki, może otrzymać pozwolenie do prowadzenia samoistnego krawiectwa t. j. zostania majstrem.

Kupcy zaś i kramarze i wszyscy handlarze, którzy do dziś dnia bezprawnie prowadzili krawiectwo obok kupiectwa, od dziś mogą tylko sprzedawać gotowy towar, t. j. sukna i gotowe ubrania, lecz nie wolno im, wedle §. 38, przyjmować zamówienia na roboty krawieckie, a tem mniej brania na nie miary, lub przerabiania i poprawiania tychże, a to pod karą do 40 zł.

Przeto wzywa się wszystkie korpracje krawieckie w kraju, by zwrócili uwagę tych panów kupców i kramarzy na §. 38, a uwiadamiali władzę przemysłową, t. j. c. k. starostwa o tych, którzy pomimo tego wbrew ustawie postępują i nadal krawiectwem się trudnią, nie będąc krawcami, ani też przedtem pozwolenia nie otrzymawszy, a władza przemysłowa stosownie do ustawy z pewnością jak najsurowiej ich ukarze.

Najbardziej należy mieć na oku tych, i o nich władzy donosić, którzy pokątne utrzymują warstaty, lub wyzyskują biednych czeladników i majstrów krawieckich, dając im robotę, za którą płacą tak licho, że prawie nie do uwierzenia, t. j. za uszycie palta zimowego płacą 85 ct., wyraźnie ośmdziesiąt pięć ct. a., za które my krawcy płacimy 8 zł. wyraźnie ośm zł., a za robotę spodni i kamizelki z dodaniem przez robotnika podszewki i innych materjałów po 40 c., kiedy krawcy płacą swym czeladnikom od samego uszycia do 1 zł. 50 c.

Za taką płacę otrzymują bardzo lichą robotę, a krawiectwo w naszym kraju, które dawniej bardzo wysoko stało, prowadzą do zupełnego upadku, gdyż przy takiej lichej płacy robotnik nie kształci się do roboty dobrej, lecz tylko do szybkiej, i dziś dlatego coraz mniej dobrych robotników, a wskutek lichego zarobku, wyzyskiwany biedny robotnik przez takich kramarzy, mimowoli staje się nowoczesnym socjalistą.

Przytem zwraca się uwagę, że Izba rękodzielnicza we Lwowie przyjmuje zamówienia na ustawę przemysłową, wraz z wszystkiemi rozporządzeniami ministerjal. i wzorowemi statutami i objaśnieniem ustawy, która drukuje się w dzienniku *Urzędnik i Prawnik*, a która wkrótce wyjdzie.

Lwów dnia 29. września 1883.

Stanisław Niemczynowski,
przełoż. kor. krawców.

Lwów d. 5. październ. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.40 do 10·10, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 7.45 do 7.75 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.45 do 7.70 zł., pastewny od 6.05 do 6.35 zł., — owies od 6.20 do 6.50 zł., — hreczka od 6.60 do 6.90 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.90 zł., kukurudza nowa od 6.— do 6.50 zł., — proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 8.— do 10.— zł., — groch pastewny od 6.25 do 6.50 zł., — soczewica od —. do —.— zł., — fasola od 8.— do 14. zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.80 do 6.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 60 do 70 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od 23.— do 27.— zł., anyż płaski od 20.— do 22.— zł., — kminek od 23.— do 27.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 15.40 do 16.50 zł., — rzepak letni od 14.50 do 15.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł., — rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.50 do 12.— zł., — nasienie lniane od 9.50 do 11.50 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 160 do 187 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 16.50 do 17.50 zł., salonowa od 20.50 do 21.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 36.80 do 37.10 zł. Terminowy na listopap-maj od 32.— do 33.— zł., na listopad grudzień do 32.50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Doszło do wiadomości podpisanych, że na piątem posiedzeniu sejmu krajowego, w d. 22. b. m., przy okazji sprawdzenia wyboru posła naszego p. Władysława Łozińskiego, utrzymywano, że jakiś żyd w Turce przebrał się w ornat księdza gr. kat. i chodził w takowym po mieście, agitując za p. Łozińskim. Podpisani, będąc naocznymi świadkami wspomnionego wyboru, oświadczają najuroczyściej, że twierdzenie powyższe jest tendencyjnie obmyślanym fałszem, w dowód czego nasze własnoręczne podpisy umieszczamy i oświadczamy, że jesteśmy w każdej chwili gotowi niniejsze zaprzeczenie w razie potrzeby przysięgą stwierdzić.

(Następuje 13 podpisów.)

Ze strony urzędu gminnego potwierdza się prawdziwość podpisów powyżej umieszczonych, jak również, że zaprzeczenie to jest zgodne z prawdą.

Turka d. 30. września 1883.

Seweryn Bryniewicz, burmistrz.

* * *

Sobranie w Sofii postanowiło na d. 2. bm. podzielić sprawy ministerstwa wojny na dwa oddziały: czysto wojskowy i ekonomiczny. Na przyszłość miałby minister wojny do prowadzenia tylko administrację w czysto ekonomicznym kierunku, nie wywierając wcale wpływu na organizację wojskową. Naczelne dowództwo obejmie, stosownie do ustaw konstytucji książę. — Radca stanu Jonin nie złożył dotąd żadnemu z nowych ministrów wizyty, co w Sofii czyni pewne wrażenie.

* * *

Według wiadomości, otrzymanych przez *Independance Belge*, rząd moskiewski nakazał, aby więzienia w Zabranym kraju opróżniono, a więźniów tam znajdujących się wysłano w głąb carstwa.

* * *

Petersburg d. 5. października. (Pryw.) Michał Czajkowski (były Sadyk basza) ogłasza w Aksakowowskiej *Rusi* artykuł, w którym, powołując się na jakiegoś kuzyna Bismarka, zapewnia, że Bismark chciał w sześćdziesiątych latach odbudować Polskę pod księciem pruskim Frydrykiem Karolem, jako królem.

Berlin d. 5. października. (Pryw.) Cesarz Wilhelm przesłał królowi hiszpańskiemu następujący telegram kondolencyjny: Ubolewam nad wyrządzoną W. kr. Mości zniewagą w Paryżu; wiem, że była raczej przeciw mnie, niż przeciw W. kr. Mości wymierzoną.

Wiedeń d. 4. października. Wskutek zamknięcia serbskiej skupczyny rząd serbski zaratyfikuje konwencję kolejową z zastrzeżeniem następnego zatwierdzenia jej przez skupczynę.

Budapeszt d. 4. października. Na posiedzeniu klubu skrajnej lewicy przyjęto wniosek, wyrażający rządowi stanowczą naganę co do kwestji kroackiej.

Paryż dnia 4. października. Zarządzone ze strony rządu dochodzenia co do ostatnich wypadków nie dotyczą zarządzeń, poczynionych dla utrzymania porządku, lecz dotyczą tylko twórców manifestacji, aby wykazać, że nie miały znaczenia.

Ambasada turecka zaprzecza pogłoskom o zasłabnięciu sułtana.

Kolporterom dzienników zakazano wywoływać co innego jak tylko tytuł dzienników.

Madryt d. 4. października. Dzienniki liberalne potępiają artykuły gazet nieprzyjaźnych Francuzom, wywodząc, iż odosobniony czyn pewnej części paryskiego tłumu nie powinien wpływać na stosunek do Francji i do rządu francuskiego, które przeciwko obrazie, jaką królowi Alfonsowi wyrządzono, natychmiast zaprotestowały.

Chrystjania d. 4. października. Trybunał państwowy odroczył na żądanie obrońcy dalszą rozprawę w sprawie ministrów do 19. b. m.

Aleksandrja d. 5. października. Według egipskich dzienników, wysłał sułtan komisarza do Sudanu (prowincja w głębi Afryki, należąca do Egiptu, obecnie zbuntowana), dla zdania sprawy o tamtejszem położeniu rzeczy. Według doniesień z Konstantynopola, zamierza Porta wysłać sułtańskiego komisarza do Egiptu.

Paryż d. 5. października. Wieczorem rozeszła się pogłoska, że minister wojny Thibaudin podał się do dymisji. — *Figaro* i *Gaulois* zapewniają, że ambasador hiszpański wręczył Ferryemu i Challlemelowi notę, w której rząd hiszpański, wyliczając swoje żałoby, żąda ukarania sprawców manifestacyj z d. 29. września, tudzież zadośćuczynienia, odpowiedniego wyrządzonej zniewadze. Ferry i Challemel przyjęli te żądania jak najprzychylniej.

Madryt d. 5. października. Królestwo byli na operze, gdzie im entuzjastyczne owacje wyprawiono. — *Globe* pisze: Wzburzone namiętności uspakajają się wobec tonu dzienników francuskich, oświadczających, że usposobienia Francji nie należy indentyfikować z manifestacjami z 29. września. — Gabinet pod przewodnictwem króla zastanawiał się nad wypadkami podczas pobytu króla w Paryżu; ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 4 października. (pryw.) Przybył tu Hubert Bismark syn kanclerza Niemiec. Królestwo greccy przybędą do Wiednia d. 9. października.

Fremdenblatt podaje inspirowany artykuł, który wyraża uroczyste zapewnienie, że Austrja bynajmniej się nie stara rozszerzeć swoje panowanie kosztem Grecji lub wbrew jej interesom; owszem Austrja żywi dla Grecji najżywszą sympatję.

Paryż d. 4. października. Ferry zażądał wydalenia Wilsona (zięcia Grevyego) z Elisée i ustąpienia jenerała Thibaudin (ministra wojny), czemu Grevy odmówił, Kryzis trwa dalej.

Paryż d. 4. października. (pryw.) Na tutejszej giełdzie panuje wieść o otruciu sułtana, czego jednak dotąd nie potwierdzono.

Madryt d. 5. października. Obiega jako pogłoska, że rząd nie wystusuje do rządu francuskiego żadnej noty w sprawie zniewagi, lecz że tylko ustnie zapytanie swoje postawi. Po miastach hiszpańskich zamieszkali Francuzi podpisali protest w obec zajść w Paryżu.

Paryż d. 5. października. Według *Rapublique française* miał Grevy zawezwać prezydenta ministrów Ferry'ego, izby zniewolił ministra wojny Thibaudin do podania się do dymisji.

Przyjechali d. 5. października 1883.

Hotel ANGIELSKI: D. Mokrzycki z Żydaczowa, W. Madejski z Rolowa, A. Łucki z Sarn, J. Małecki z Lackiego, A. Stestowicz z Żydaczowa, dr. Zminkowski z Husiatyna, L. Krzepela z Krakowa.

Hotel LANGA: K. Pruszyński, E. Milowicz i J. Kaol z Podola ros., K. Kozlik z Wiednia, R. Pfander z Norymbergii, I. Valentin z Kroacji.

Hotel WARSZAWSKI: Z. Rulikowski z Hniatycz, A. Kozłowski z Krakowa, E. Schlögl ze Złoczowa.

Hotel EUROPEJSKI: G. Szeliski z Komborni, dr. S. Grudziński z Chrzanowa, S. Fedorowicz z Krzyczowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 5. października 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	288	—	291	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288	—	293	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250	—	255	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	80	99	80
„ „ „ 4 „ „	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres	98	80	99	80
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	80	102	80
„ „ „ 5 „ „	97	60	98	60
„ „ „ 5 „ „	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100	—	101	50
„ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	40	99	50
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—

6. Monety.

Dukat holenderski	5.58	5.68
Dukat cesarski	5.60	5.70
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperjał rosyjski	9.77	9.88
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¾	1.18¾
100 marek niemieckich	58.45	59.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 5. października 1883.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	58.75	Węg. akcje kr.	289.25
Anglo-Austr.	108.75	Unionsbank	110.75
Kolej Kar. Lud.	289.—	Nordbahn	268.—
Kolej Połud.	152.40	Kolej Alföld.	167.—
Kolej pańs. Elżb.	318.—	Kolej lw.-czern	166.75
Węg. Nordostb.	147.50	Wied. Comuneal	122.75
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	204 60
Kolej siedmiogr.	109.40	Losy tureckie	23.75
Zł. rent. węg. 4%	87.30	Bankverein.	106.—
Ros. rubel. pap.	1.18.—	Losy węgier.	113.25
Galic. indemn.	98 75	Marki niemi	— —

Usposobienie: utwierdzone:

Wiedeń, dnia 5. października.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	291.50	Anglo-austrj.	108.50
Kolej Kar. Lud.	289.10	Kolej połudn.	152 90
Unionsbank	110.75	Napoleondor	9.50
Rossyj. bankn.	1.18	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 4. października
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjsk. bankn.	200 75	Akcje kredyt.	497.—
Lombardy	262.—	Galicjskie	123.40
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	170.40

Wiedeń 3. październ.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	50	78	65
„ w srebrze 5 „	78	95	79	10
1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120	—	120	50
1860 „ 500 „ „ 5 „	132	30	133	80
1860 „ 100 „ „	137	80	138	80
1864 „ 100 „ „	167	20	167	60
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	148	50	149	—
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	50	99	—
Bukowińskie	98	75	99	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	60	119	75
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133	50	133	75
Węgierska poż. po 100 złr.	113	—	113	25
Turecka pożycz. kol. po 4½ fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109	25	109	75
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	209	25	209	75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	291	80	292	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	290	—	290	50
Wspólna eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855	—	860	—

Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	841	—	842	—
Unionsbank po 100 złr.	111	25	111	75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	—	146	50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106	—	106	50
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166	—	166	75
Elżbiety „ 200 „ „	233	50	234	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2675		2680	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	201	25	201	75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	290	—	290	50
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	27	25	28	75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166	75	167	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	193	25	194	—
„ „ lit. B. „ 200 „	205	75	206	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166	50	167	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161	50	162	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	318	60	319	—
Südbahn po 200 zł. sr.	153	80	154	20
Tramway wied. po 170 zł.	228	25	228	50
Węgiersko-galicyjski (kapit.) po 200 złr.	160	—	160	50
Węgier. północ.-wschod. po 200 zł. srebrem	148	—	148	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł. w. a.	174	50	165	—

Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	25	118	75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	[illegible]		[illegible]	
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89	50	90	—
„ „ „ 5 „ „	98	80	99	80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	75	102	—
„ Zakł. kr. włość. 6 „ „	100	—	100	50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	3	101	—
„ „ „ w. a. 5 „	98	70	99	1
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95	60	96	—
Alföldzka po 200 zł. 5 pa. srebr. w. a.	98	25	98	75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108	—	108	50
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „	—	—	—	—
„ „ 1873 5 „ „	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105	—	105	25
„ „ 5 „ w. a.	101	50	—	—
„ „ 5 „ srebr.	107	—	108	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98	20	98	80
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 sr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	75	95	25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jas. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94	90	95	50

Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	75	94	20
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	100	15	100	4
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	15	100	45
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	15	100	45
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91	75	92	25
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	168	50	169	—
Klary po 40 złr. m. k.	36	75	37	25
Insbruckie prem. poż.	21	—	21	25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17	50	18	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	50	18	75
Lublańska prem. poż.	23	—	24	—
Budziańskie m.	38	—	40	—
Palffy po 40 złr. m. k.	—	—	—	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	—	—	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	52	—
Solnogrodzkie prem. poż.	27	80	28	2
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	75	48	2
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	50	24	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	26	50	27	—
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	40	—	41	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	70	58	80
Frankfurt 100 mark.	58	70	58	80
Hamburg 100 mark	58	70	58	80
Londyn 100 fnt. szterl.	119	80	120	—
Paryż 100 franków	47	42	47	[illegible]

Ksawery Budkowski

były baletmistrz teatrów warszawskich, — udziela naukę

tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych, jakoteż we własnem mieszkaniu

Rynek, l. 12, I. piętro.

Od każdego czasu

do wydzierżawienia

Folwark

296 morgów ziemi ornej, 28 morg dobrych łąk, 45 pastwisk, 4 morgi ogrodu, dom mieszkalny i budynki gospodarcze są bardzo dobre, opał dostateczny i potrzebne materjały dodają się. — Położenie blisko miasta powiatowego. 2882 1—6

Bliższą wiadomość udzieli Biuro J. Birklego we Lwowie, Rynek, nr. 26.

Najtaniej

Płótna

domowe

sztuka 23·5 metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11. 11.50, 12, 12.50 poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE.

Biuro wywiadowcze **Julji Witoszyńskiej**, we Lwowie, Rynek, nr. 28, ma do polecenia

nauczycielki

z egzaminami wydziałowemi, językiem francuskim, niemieckim i muzyką. — Poleca także bony Niemki, Polki i Francuzki, również i nauczycieli do wyższych i niższych klas. 2884 1—3

Koncesjonowany

pensjonat

dla młodzieży, uczęszczającej do szkół publicznych i kurs przygotowawczy do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych — ulica Piekarska, liczba 21. 2475 1—6

F. Koestlich,
dyrektor Zakładu.



Fortepian 7-oktawowy i fisharmonia

są do sprzedania

Rynek, l. 12, I. piętro,
drzwi na prawo 2881 1—?

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Kretony,

perkale i satyny kolorowe pikę brylan. i dymę białą płócienka kolorowe, Oxfort, i biały Szierting, (szczególny gatunek zonesu) **i płótno amerykańskie,** poleca pod gwarancją za dobroć, trwałość i sumienną cenę

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, liczba 16.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski

metr muzyki,

ul. **Łyczakowska**, nr. 7, na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza. 1—?

Ekonom,

lat 40-tu tutejszy, mający kilkunastoletnią praktykę na Podolu rosyjskiem i Besarabii, który przez kilka lat prowadził samoistnie gospodarstwo, posiadający od znanych powszechnie obywateli chlubne świadectwa, zniewolony do opuszczenia tamtejszych stron — poszukuje posady. Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. J. S.

Dwóch prawników

z dobremi rekomendacjami, poszukują w kraju lub zagranicą umieszczenia jako nauczyciele do niższych lub wyższych klas gimnazjalnych. Bliższa wiadomość w biurze pani Witoszyńskiej Nr. 28. Rynek we Lwowie. 2884 1—3

W Łuce poczta Tarnoruda



jest do sprzedania

półtoraroczny

baran

czystej krwi Kelczam, pochodzący z Pawłosiowa, loco Podwołoczyska za cenę 50 złr. 2883 1—3

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie ordynuje i poświadcza

dr. POPPA środki do zębów

jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierwsz. znakomitości med.

Medale na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

dr. J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
we Wiedniu, I,
Bognergasse 2.



Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

Roślinny proszek na zęby czyni po krótkiem użyciu zęby olśniewająco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki zł. 2.10.

Poppa medyczne mydło ziołowe najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, zajady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące:

WE LWOWIE: apteka Millinga, apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Kryżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Ekiepiński apt., bracia Zazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J. Trawczyński apt., J. Fenz, W. Kotsiny, E. Stookmar apt., N. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Kraus i E. Keler, w Bóbrce A. Miedlicki apt., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspan i M. T. Frenzon, w Brzeżanach p. B. Fadenheft, w Buczaczu p. C. Lewicki, w Busku p. Eugen v. Wysoczański apt., w Dolinie p. Grabowski apt., w Drohobyczu p. Dobrzański apt. i K. Bayer, w Grybowie p. Muszyński, w Husiatynie p. Czerski, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu J. Bohm, apt., w Jasłowie p. Twardowski apt. w Kołomyi E. Stenzel apt., w Krynicy p. M. Nikrybit syn, w Monasterzyskach p. Zarski, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, Ig. Gazar, S. Lichtman, w Oświęcimie J. Grzybicki apt., w Przemyślu Fr. Nahlik, apt., p. Gajdeczka, p. Kozłowski i p. Machalek, w Pruworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. B. Teichmann, w Rawie p. Jan Diett aptekarz, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn i Kalinowski apt., w Samborze J. Kriegseisen apt., w Sanoku J. Zarewicz apt., w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Nussenblatt, w Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Samborowski apt., w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kozłowski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.

Dr. Poppa środki na zęby zostały w c. k. powszechnym szpitalu we Wiedniu w użycie wprowadzone przez prof. dr. Drasche i jako wyborne uznane. C. k. dentysty nadworn. Poppa

---



Koleje na linach drutowych

i koleje wiszące, najtańszy środek transportowy, przeszło **60.050** metr. w ruchu i wykonaniu. **Fabryka maszyn „Th. Obach",** biuro we Wiedniu, IV, Schwindgasse, 19. **Wystawione na elektrycznej wystawie we Wiedniu**

Główny magazyn broni

i wszelkich przyborów myśliwskich

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 1.

poleca na sezon polowań **broń myśliwską** we wszelkich istniejących systemach pod gwarancją

jakoto: dubeltówki	kapslowe	od	11 zł.	i wyżej
„	lefaucheux	„	24 zł.	„
„	lankaster	„	35 zł.	„
„	iglicowe	„	100 zł.	„
drillingi	i ekspres	„	180 zł.	„

oraz **PATRONY** po cenach ściśle fabrycznych. 2270 2—?

J. N. KOSTIUK

poleca swój

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI i GALANTERYJNY

WE LWOWIE PRZY ULICY KRAKOWSKIEJ L. 9.
(pod „Murzynkiem")

w którym wykonuje prócz oprawy książek wszelkiego rodzaju, **także roboty galanteryjne skórkowe i aksamitne,** oraz

GUSTOWNE WGŁĘBIANE KARTONY (PASSEPARTOUTS) na obrazy i fotografie.

Zamówienia tak miejscowe, jakoteż z prowincji uskutecznia w najkrótszym czasie.

LYOŃSKIE
Materje jedwabne
Aksamit, Plusz,

PŁÓTNO
i
Stołowa **Bielizna**

Magazyn bławatny

i Konfekcyj

Henryka Schwarza

w KRAKOWIE

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych tak w materjałach na suknie jakoteż w modelach Paryskich i Berlińskich, Okryć, Kostiumów itp.

Zamówienia na wszelką konfekcję damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie.

Na żądanie rozsyła próbki.

DYWANY,
Kapy na łóżka
FIRANKI,

Wyroby Sławuckie,
Kołdry, Pledy, Chustki.

Najprzedniejsze kuracyjne

WINOGRONA

feslawskie
(wyborowe)

codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach 3, 4, 5 i 6 kilowych, poleca i rozsełała najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42.

WINOGRONA.

5 kilo winogron kuracyjnych najcelniejszych od zł. 1.70 do 1.90,
5 kil. winogr. szczepu francuskiego białe lub różowe najcel. 2 zł. 50 ct.
5 kilo gruszek kajzerek, lub francuskich 2 zł. do 2 zł. 80 ct.
5 kilo kwiryli najcelniejszych 1.80 do 2 zł. 30 ct.
5 kilo jabłek mięszanych 1.60 do 2 zł.
wysyłam codziennie franco do każdej stacji pocztowej.

T. Gurowicz,
2337 2—20 Budapeszt.

Wina lecznicze

apteki

Jana Macury

w Stanisławowie.

Malaga z chiną, z chiną i żelazem, i z samem żelazem but. 35 ct. litrowa po złr. 1.50.

Wino węgierskie Tokay pół butelki zł. 1.50. (1)

Madeyra cała butelka zł. 4.

Malaga czysta pół but. zł 1.50.

Koniak stary pół butelki zl 1.50, cała butelka zł. 3.

Główne wygrane

50.000 złr.
20.000 złr.
10.000 złr.
8.000 złr.
6.000 złr.
5.000 złr.
itd. razem

10.000 wygranych płatnych w gotówce.

Cena losu

tylko 1 zł.

Loterja Kincsem w Budapeszcie

Ciągnienie 22. października r. b.

1. główna wygrana wartości zł. 50.000

2 główne wygrane 20000 zł. — 3 główne wygrane 10000 zł. — 4 główne wygrane 8000 zł. — 5 główn. wygrane 6000 zł. — 6 główne wygrane 5000 zł.

dalej 2 wygrane po 4000 złr., 3 wygrane po 3000 złr., 5 wygranych po 2000 zł. itd. razem

10.000 wygranych = 186.000 zł.

Potrąca się 20% jako ekwiwalent na zwyczajny podatek od wygranych

Każdą wygranę wypłaca się gotówką.

Po ukończonem ciągnieniu otrzyma każdy nabywca losu urzędową listę wygranych gratis natychmiast.

Losy po 1 zł. są do nabycia **w biurze loteryjnym Jockey-Clubu w Budapeszcie** (Narodowe kasyno) tudzież **we Lwowie w kantorze Sokala i Liliena i w handlu Fr. Schubutha i Syna.**

Ze względu na nader korzystny plan gry loterji Kincsem, zwraca się uwagę odbiorców losów w ich własnym interesie na to, że loterji Kincsem nie należy zamieniać z wysyłanemi przez kogo innego losami loterji koni i przedmiotów.

Stachiewicz & Abrysowski

Bazylego Towarnickiego Następcy

we Lwowie, Rynek l. 32.

polecają

na sezon jesienny i zimowy we wszystkich możebnych wyrobach

Materje wełniane i jedwabne na suknie i do pokrycia futer, sukienka, flanele, chustki i szale.

Próby wysełamy na żądanie odwrotnie pocztą.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowych, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, **Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; *w Białej:* A. Reichert, spedk. Erich Keler apt., J. Gollonowski apt.; *w Glinianach:* A. Heim apt.; *w Gwiazdorze:* A. Botezan apt.; *w Haliczu:* A. Gotsonner apt.; *w Husiatynie:* W. Czerski apt.; *w Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wiśniowski apt.; *w Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; *w Kutach:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jaworski, K. Wiśniewski apt.; *w Nowym Sączu:* B. Jakubowski apt.; *w Nowym Targu:* K. Laur; *w Podwołoczyskach:* G. Morawetz; *w Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; *w Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; *w Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; *w Sereciu:* J. Dempniak; *w Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Manasse; *w Stryju:* J. Zgórski apt.; *w Skoroszkach:* J. Skalka apt.; *w Suczawie:* Ed. Liszka apt.; *w Sokalu:* Rappaport; *w Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrógiewicz apt.; *w Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Mildner & Comp., F. Leszczyński; *w Wadowicach:* Ig. Brosig; *w Zbarażu:* Js. Süssermann, *w Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; *w Brzeżanach* apt. J. Hausberg, B. Dembiński.

Gubrynowicz & Schmidt

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

polecają swoją w najświeższe nowości ciągle zaopatrywaną pod kierunkiem ***K. Wilda*** zostającą

CZYTELNIĘ

złożoną z 25.000 dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich, jakoteż

Wypożyczalnię nut

obejmującą 50 000 sztuk.
Warunki abonamentu bardzo przystępne.

Tamże wielki SKŁAD NUT nowych.

Lwów ul. Akademicka l. 3.

Na uroczystość 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia

Perfumy królowej Marysieńki
i
Sobieskiego Pomada na wąsy

pomysłu

J IHNATOWICZA

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 13, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 878 7—24

L. 4003.

Ogłoszenie.

Mięsa wołowego około 30.000 klgr.
Mięsa cielęcego około 12.000 klgr.

potrzeba dla Zakładu w Kulparkowie na rok 1884.

W tym celu rozpisuje się na dzień 23. października 1883 roku o godzinie 10tej przed południem

publiczna ustna licytacja.

Chęć dostawy mający mogą zapoznać się z warunkami, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie w kancelarji zarządu w godzinach urzędowych.

Przed licytacją złożyć należy do kasy Zakładu 800 zł. w. a. jako wadjum.

Kulparków, dnia 3. października 1883 r.

2876 1—3 **Dyrektor zakładu.**

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% ASYGNATY KASOWE

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów 27. września 1883

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

AU PRINTEMPS

WIELKIE MAGAZYNY TOWARÓW MODNYCH

ulica du Havre, Boulevard Haussmann, de Provence i Caumartin **w PARYŻU.**

WYSZEDŁ z DRUKU

Katalog, album illustrowane *mód i nowości na porę zimową będzie wysłanym* **GRATIS I FRANKO** *osobom, które takowego zażądają od panów*

MM. JULES JALUZOT & Co.
w PARYŻU.

Katalog ten wydanym został w następujących językach: Francuskim, włoskim, hiszpańskim, holenderskim, niemieckim, duńskim i szwedzkim.

Również *bezpłatnie* wysełane są próbki towarów łokciowych z ogromnych zapasów magazynu PRINTEMPS.

Wysełka towarów bezpłatnie, mających wartość najmniej 25 franków.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."